Dziś 8 stron *Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!*

NOWINY RZESZOWSKIE

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nakład 72.013 Cena 20 gr

Nr 306 (2345) — Rzeszów, 24, 25, 26 grudnia 1956 r.

W DOMU — W OJCZYŹNIE

NIE DOWIEMY się już nigdy, kto napisał ten wiersz. W zielonej, konspiracyjnie wydanej w czasie okupacji książeczce, „Duch wolny w pieśni", nie podano ze zrozumiałych względów nazwisk autorów zamieszczonych tam wierszy. Wrył się w pamięć tylko jego nastrój — bolesnej, znaleńczej niemal tęsknoty żołnierza polskiego pod Tobrukiem za domem, za bliskimi, za — Polską:

„Ach, bić krzykiem w to niebo,
aż duszne od gwiazd.
Chwytać wiatr czy zapachu
ojczyzny nie niesie...
Łowić sercem stęsknionym
szum dalekich miast,
Oczy zamknąć i marzyć, że
sosny... że to lasy..."

Ta rozgwieżdżona, skwarna, afrykańska noc, noc bolesnej tęsknoty za ojczyzną oddzieloną pustynią i wojną, była nocą wigilijną...

Większość z nas nie wie, jak obchodzi się święta Bożego Narodzenia we Francji, we Włoszech, w Anglii. Nie wiemy, czym są one dla ludzi innych, niż nasz, krajów. Wiemy za to własnym sercem, wspomnieniami dzieciństwa, zrozumieniem bólu tamtego żołnierza pierzącego wśród afrykańskich piasków o zapachu choinek, czym są święta Bożego Narodzenia dla każdego Polaka. Jak niezwykle wiążą się dla każdego urodzonego i wychowanego w Polsce człowieka, niezależnie od jego religijnych przekonań, z biało nakrytym stołem, otoczonym przez najbliższych sobie ludzi, z migotaniem płomyków świeczek, z radością obdarowanych zabawkami dzieci, ze specjalnym smakiem domowych potraw, których nikt nie potrafi przyrządzić tak, jak żona czy matka. Z niepowtarzalnością domu. Jak mocno, jak nierozłącznie wiąże się dla każdego urodzonego i wychowanego w Polsce człowieka z zimowym zmierzchem, z rozgwarem ulic w oczekiwaniu tęcznych zakupów, z zapachem choinek na placach, z wzruszającą melodią Kolęd — z jedynymi, niepowtarzalnymi cechami tej, jak żadna inna geografii szczególnej, w innym kręgu obrzędów i doznaniami — z ojczyzną.

Wcześnie zapadnie dziś zimowy zmierzch. Opustoszeją ulice i drogi. Rozbłysną choinkowymi świeczkami okna rodzinnych domów. W cieple mieszkań zasiądziemy z najbliższymi wokół stołów. Zabrzmią serdeczne, wzajemne życzenia.

Życzenia i tematy dotyczyć będą zwykłych ludzkich spraw: „żeby się dzieci zdrowo chowały!", „żebyśmy dostali lepsze mieszkania!", „żeby córka z zięciem byli szczęśliwi!", „żeby tatuś dostał awans", „żeby syn pomyślnie skończył studia!" żeby... żeby... żeby...

Jak ogarnąć zwykłymi, a najważniejszymi sprawami życzeniami wszystkich, którym chciałoby się złożyć życzenia, wszystkich bliskich ludzi, szczególnie dziś drogiej, w wielkiej i również własnej rodzinie — w Polsce?

Jak zakląć te proste, z serca płynące życzenia mocą spełniania się?

Przywrócony — wreszcie! — zwykłym ludzkim uczuciom świąteczny nastrój, ciepło rodzinnego otoczenia — nakłada na nas obowiązek, do którego trzeba dojrzeć, o który warto walczyć. Ranga, która dać może codziennym ludzkim sprawom tylko idea socjalizmu. Ranga, o której zapominało się w ostatnich latach, w latach wzniosłych haseł i tworzenia historii zamiast dobrego życia. Wstąpiliśmy na drogę budowy prawdziwie socjalistycznego, bo lepszego, sprawiedliwszego życia, na drogę spełniania się rozbrzmiewających dziś życzeń.

Nie jest to droga krótka ani łatwa. Osaczają ją ciasno bagna anarchii, pustynie dogmatycznego skostnienia, wulkaniczne przepaście wojny. Łatwo zboczyć z niej do bezpowrotnie minionej przeszłości, do czasów wyzysku i niesprawiedliwości.

Za niespełna miesiąc czeka nas na tej drodze nowy, ważny etap — wybory. Poparciem dla kandydatów Frontu Jedności Narodu, dojrzałym wyborem najmądrzejszych, najgodniejszych reprezentantów narodu umocnimy, rozszerzymy drogę naszej ojczyzny do lepszej, szczęśliwszej przyszłości.

Najcięższymi, jakie zna historia ludzkości, nieszczęściami, doświadczany był od stuleci nasz kraj: narodową niewolą i wojnami, ludzką nędzą i gospodarczym zacofaniem, głupotą władców i rozrzutnym bohaterstwem „kamieni na szaniec". Można — pokazały to ostatnie tygodnie — klęskom tym stanąć w poprzek. Od nas samych, od nas wszystkich zależy, by trapiącym od stuleci nasz kraj nieszczęściom zamknąć na zawsze drogę.

I o tym pomyślmy przy wigilijnych stołach w jedyny, niepowtarzalny w roku wieczór.

Migocą świeczki na choinkach. W naszych domach, w małych, ciepłych od rozgrzanego pieca, bliskich i znanych od brzegu talerzy, od rozmów o rodzinnych kłopotach... I w tym wielkim domu — pięknym zimową nocą, bliskim znaną od dzieciństwa mową, drogim szarą Wisłą, szumem sosen, odbiciem wierzby w leniwej rzeczce... Jesteśmy we własnym domu — w ojczyźnie.

Czegoż życzyć sobie mamy w ten wieczór, gdy szczególnie mocno zna się swe własne miejsce na ziemi, swą więź z najbliższymi?

Żeby wszystkie polskie dzieci i to nie tylko od święta znały smak pomarańczy... Żeby nigdy i nigdzie nie służyły ludziom za mieszkania piwnice, poddasza, komórki... Żeby nikt w naszym kraju nie znał goryczy samotności i ludzkiej obojętności... Żeby zdolności, wiedza, umiejętności dawały pełny plon w pracy... Żeby nam się dobrze żyło!

I jeszcze — żeby nikt tak jak tamten żołnierz spod Tobruku nie musiał „bić krzykiem w niebo" z tęsknoty do nieosiągalnej, oddzielonej nieprzebytymi kordonami granic ojczyzny.

Znamy zaklęcie, które zwykłym, płynącym z serca życzeniem zdolne jest dać moc spełniania się...

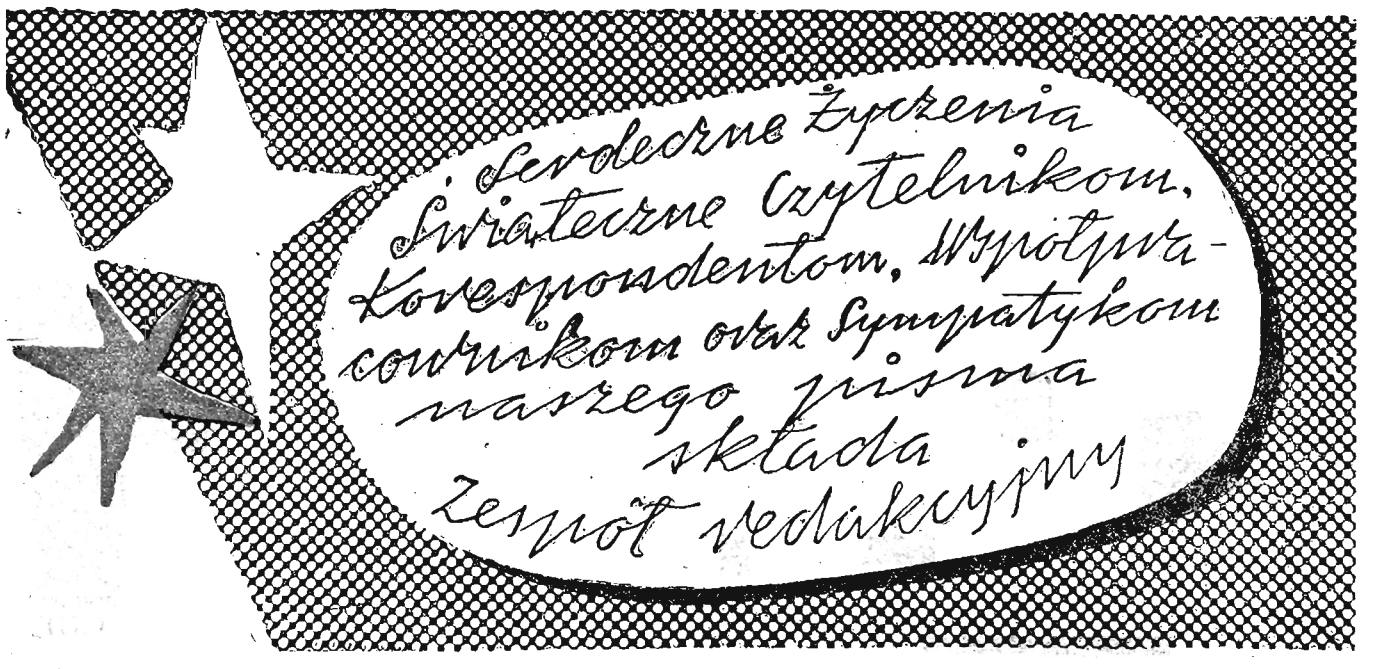

K. I. GAŁCZYŃSKI

PRZEZ ŚWIAT IDĄCE WOŁANIE

Kończy się dzień. Kobieta ustawia talerze.
Chłopak bochenek chleba wiezie na rowerze.

Stolarz hebel odłożył. Wnet światło ogarnie
latarenki przy bramach i duże latarnie.

Wszędzie lampy rozbłysną różnokolorowe:
na torach i okrętach światła sygnałowe,

lampy w szkołach i w sklepach, lampy w bibliotekach
i na wieżach stalowych, i na miękkich rzekach,

na dworcach, gdzie zegary, w pulpitach, gdzie nuty,
i te małe przy łóżkach, zwane liliputy;

w zakładach produkcyjnych, w wytwórniach i w kinie
i te, które po balu gasną w „Onieginie";

kinkiety, bras-de-mury, pająki, świeczniki,
lichtarze, kandelabry, złotoramienniki;

i te we mgle, na drutach, którymi wiatr kłóci,
i tak się trudno rozstać. I te migotliwe

w autach i w motocyklach, różnych świateł dużo.
I świecznik - meluzyna w hotelu „Pod Różą"

W Krakowie, gdzie na piętrze pod numerem szóstym
szuka swoich pantofli Balzaka cień tłusty.

Gdy to wszystko zapłonie i oczy zadziwi,
w jakiejś bocznej uliczce dorożkarz sędziwy

również swoje zaświeci latarnie z cyframi
i do chóru je włączy. A przy każdej bramie

już się świeci — i latem, i podczas śnieżycy —
jak gwiazda numer domu i nazwa ulicy.

Teraz świecę zadmuchnij i podaj mi rękę —
pójdziemy z tobą razem przez sznur latarenek

tą ulicą do góry, aż tam, gdzie ten balkon,
tam zostawiłem skrzypce. I chciałbym je zabrać.

Bela Bartok, tyś się pomylił w koncercie,
to nie tak, to nie tak, to nie tak —
ten najwyższy, przeraźliwy ton na kwincie,
gdzie on jest?
gdzieś go zgubił, Bela Bartok?
Ty nie myśl, że to tak można
z oczu łzy jak sok z winnych gron —
ty spójrz: jak król Lear stoi klon
i jesień śpiewa jak sopran.
Ech, co za noc. Nów drży,
nad klonem zajął swe miejsce.
Gwiazdy podeszły do szyb jak dwaj muzykanci
wiejscy, lepsi niż ty, Bela Bartok.

* * *

Małe rzeczy foremne. Zegar w rogu na ścianie —
małe muzykowanie;
flaszki z atramentami, nuty, z kory czółenka
i wy, kawy ziarenka,
kwiat na oknie, sęk w desce, złoty pył nad
podwórzem, wszystkie rzeczy nieduże:
gwiazdka śniegu, listeczek
wstążki, płomyki świeczek,
wieża w szachach, lis w bajce, wiatr, co w drutach
brzęczy —
małe, wesołe rzeczy.

* * *

Ja wiem — dla barbarzyńcy to są też drobnostki:
elementarze dzieci i kielnie ojcowskie,
sonety, Luwr, Ufficje, twój syn, moja córka
i te drzewa, co szumią w wierszach Erenburga;
siewnik, piórnik, młot, smyczek i wesoły taniec,
kłosy, cegły i domy, i gniazda bocianie,
Kochanowski i Tycjan, Piotr Breughel i Cranach,
Mickiewicz, Puszkin, fugi Jana Sebastiana,
Notre-Dame, Uspienski Sobór i Wieża Mariacka.—
I o to będzie walczył świat aż do ostatka,
i o to będzie walczył świat przeciwko szujom,
co się na wojnie tuczą i wojną handlują.
Aż powie matka dziecku wieczorem spokojnym:
„Widzisz, synku, kiedyś na świecie były wojny".

* * *

... jeszcze i jeszcze raz:
najjaśniejsza ze wszystkich gwiazd
i najprostsza ze wszystkich dróg,
i jedyna, że nie ma dwóch,
najzłocistsza ze wszystkich bram,
najświetlistsza ze wszystkich lamp,
najpiękniejsza ze wszystkich rzek,
co popłynie przez wiek i za wiek;
najmocniejsza ze wszystkich rąk,
najmądrzejsza ze wszystkich ksiąg,
najdźwięczniejsza ze wszystkich nut
i tak lśni, jakbyś gwiazdy splótł —
i plakaty, plakaty na ścianie,
i przez świat idące wołanie,
głosy matek i pięści dokerów,
i motory, i pióra autorów,
wielkie oczy dzieci maleńkich,
artykuły wstępne i piosenki,
i ta lampa, co mi teraz świeci,
i w eterze ten głos: „Tu mówi Szczecin" —
i to, co masz w sercu najgłębiej,
i gołębie, gołębie, gołębie,
i płynące jak śpiew transparenty
przez kontynenty, przez firmamenty —
i najwyższa ze wszystkich lir:
Pokój.
Pokój.
Der Frieden.
Mir.

„Sto lat" - nie zastąpi naszej rewolucyjnej pieśni - towarzysze zaśpiewajmy Międzynarodówkę!

Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR zakończyła swe obrady

Temperatura drugiego dnia obrad Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR w Rzeszowie różniła się zasadniczo od dnia poprzedniego. Mniej było osobistych „wyskoków" i żądań świadczących o niezrozumieniu sytuacji gospodarczej naszego kraju. Dyskusja zmieniła się szczególnie po przemówieniu towarzysza WŁADYSŁAWA GOMUŁKI. Przemówienie I sekretarza KC pomoże na pewno niejednemu z towarzyszy znaleźć swoje miejsce, które zresztą tak jasno określa program, statut PZPR i jej obecna rola w społeczeństwie.

Podczas obrad zabrał głos I sekretarz KC PZPR — Władysław Gomułka. W pierwszej części swego przemówienia omówił on zagadnienie form i metod pracy partyjnej, krytycznie ustosunkowując się do przejawiającej się w rzeszowskiej organizacji partyjnej niezdrowej atmosfery, wzajemnych waśni i rozgrywek personalnych, które w poważnej mierze osłabiły ofensywność i bojowość miejscowego aparatu partyjnego.

Mówca stwierdził, że konieczna jest jedność i zwartość szeregów partyjnych, stanowiąca podstawę konkretnej pracy politycznej na wszystkich odcinkach politycznego i gospodarczego życia województwa.

I sekretarz KC PZPR wskazał m. in., iż organizację partyjne w zakładach przemysłowych powinny w chwili obecnej skupić swoją uwagę na przekuwaniu w czyn idei samorządów robotniczych. Niezbędne jest oczyszczenie samorządów z dochodzących tu i ówdzie do głosu antypartyjnych i warcholskich elementów. Natomiast na wsi organizacje partyjne winny wspólnie z ZSL stanąć na czele budzącej się inicjatywy chłopskiej i przewodzić w organizowaniu życia gospodarczego wsi.

Kończąc swe przemówienie, I sekretarz KC PZPR powiedział, że spełnianie przez partię organizatorskiej roli w politycznym i gospodarczym życiu kraju jest rękojmią odbudowy autorytetu partii w mieście i na wsi.

Pierwszym dyskutantem był tow. **Junikiewicz**. Mówi o nauczycielstwie, które jest w tej chwili pod naciskiem różnych kołtuńskich elementów, usiłujących porozumienie między państwem a kościołem wykorzystać dla zdyskredytowania niektórych nauczycieli w opinii publicznej.

Wskazuje też na niezdecydowane stanowisko jakie zajmują w tej sprawie organizacje partyjne i komitety powiatowe. Omawia również problemy gospodarcze.

Przedmiotem wystąpienia **Józefa Kelara** („Sanowag") są w głównej mierze problemy ekonomiczne. Pokazuje on m. in. wysiłek załogi „Sanowagu", która do skarbu państwa oddała około 8 milionów złotych akumulacji ponadplanowej. Tow. Kelar krytykuje propozycje wysunięte przez resortowe ministerstwo w sprawie uruchomienia produkcji przyczep samochodowych przy „Ursusie". Wskazuje, że podobną produkcję znacznie tańszym kosztem można uruchomić w „Sanowagu", tym bardziej, że tu z fachowcami itp. żadnego kłopotu nie będzie, nie mówiąc już o zbliżonym charakterze dotychczasowej produkcji.

Pewną bezradnością tchnęło wystąpienie tow. **Dąbka** ze Stalowej Woli. Obok słusznych żądań zwiększenia informacji i jawności życia partyjnego, jak też żądania, by do władz centralnych wchodziła większa ilość reprezentantów klasy robotniczej — brakowało wyjaśnienia, co organizacja partyjna takiego zakładu jak Stalowa Wola robi dla realizacji uchwał VIII Plenum.

Towarzysz Dąbek wskazywał też na pewną dezorientację szeregów partyjnych; mówi, że niektórzy członkowie partii dali posłuch wrogim elementom. Winą organizacji partyjnej w Stalowej Woli jest to, że w niedostateczny sposób przeciwdziałała tym nastrojom.

Tow. **Zdzisław Kanarek** w swoim wystąpieniu stwierdził, że kierownictwo KW po VIII Plenum nie uczyniło wszystkiego, aby w pełni uodpornić organizacje partyjne w terenie na działalność elementów wrogich. Nie znaczy jednak, że nie reagowało na zdarzające się tu i ówdzie wystąpienia warcholskie jakie miały miejsce np. w Stalowej Woli i Lubaczowie. Następnie tow. Kanarek mówił o rozbieżnościach jakie istniały między kierownictwem KW a aparatem, które nie dotyczyły założeń programowych, ale oceny przeszłości i obecnej sytuacji.

Polemizując z pewnymi zarzutami w sprawie oceny „Nowin Rzeszowskich" tow. Kanarek podkreślił, że mimo pewnych błędów i pośpiechu, gazeta w zasadzie realizowała założenia VIII Plenum.

Stanisław Opałko omawia m. in. sprawę zakładów „S". Wskazuje równocześnie, że twórcze poszukiwania i inicjatywa oddolna pozwala takie zakłady wykorzystywać dla produkcji artykułów poszukiwanych na rynku, a sprowadzanych dotąd z zagranicy.

Tow. **Jan Huczko** zajął się szerzej problemem antysemityzmu jaki — jego zdaniem — znalazł poklask w naszym województwie a nawet dotarł do niektórych członków partii jak i organizacji partyjnych. Wskazuje na szkodliwość tego zjawiska i jego antypartyjny charakter.

Tow. Huczko zwraca też uwagę na próbę sprowadzenia Konferencji Wojewódzkiej li tylko do zmian personalnych, na próby „ustawiania" poszczególnych towarzyszy właśnie w tym kierunku.

Tow. **Jaworski z Boguchwały** krytykuje m. in. nieuzasadnione — choć podyktowane sercem — żądania, by wszędzie przyjechał tow. Gomułka, wszędzie pomagał. Uważa on, całkiem słusznie zresztą, że nie czas teraz absorbować tow. Gomułkę drobnymi lokalnymi sprawami, że każda organizacja partyjna każdy członek powinien usilnie pracować by pomóc Komitetowi Centralnemu w podniesieniu naszego kraju z impasu gospodarczego, do uruchomienia wszystkich środków i możliwości dla rozwoju gospodarczego w naszym województwie.

Tow. Jaworski pokazuje również poważne rezerwy surowcowe istniejące w województwie rzeszowskim, wykorzystaniem których powinni się zająć przede wszystkim organa władzy terenowej. Poddaje on także krytyce metody pracy komisji kontroli partyjnej.

Tow. **Rzewuski** z Glinika Mariampolskiego wskazuje na pewne niebezpieczne zjawisko mianowicie: pogorszenie się dyscypliny pracy w zakładach produkcyjnych. Niektóre załogi, niektórzy robotnicy źle rozumieją słowo „demokratyzacja". Wytworzyła się gdzie niegdzie taka atmosfera, że nadzór techniczny boi się zwracać uwagę na takie czy inne wykroczenia w obawie przed „wywiezieniem". Jest w tym nawet pewna „metoda". Robotnik złapany na śnie w czasie pracy, usiłuje oskarżać nadzór techniczny o... szpiclowanie(!?).

Słusznie też powiedział tow. Rzewuski, że tą sprawą powinny się energicznie zająć podstawowe i zakładowe organizacje partyjne. Postuluje on, by przyszły statut partii bliżej i konkretniej określał zadania zakładowych organizacji partyjnych z uwzględnieniem ich wpływu na tok produkcji.

Tow. **Emil Jerzyk** — zajmuje się szczególnie skupem mleka. Wyraża niepokój, że mimo iż obowiązkowe dostawy mleka zniesione zostaną z dniem 1 stycznia, to do tej pory brak jest decydujących w tej sprawie uchwał. Szczególnie chodzi o cenę mleka. Sprawa ta powinna znaleźć jak najszybsze rozwiązanie.

Tow. **Tkaczow** — domaga się m. in. zwiększenia informacji jak też jawności życia wewnątrzpartyjnego.

Po wystąpieniu towarzysza **Willnera** z Przemyśla, który zajął się omówieniem przejawów stalinizmu w naszym życiu jak i „prasożerczymi" przemówieniami — na salę weszła grupka dzieci, które serdecznie powitały tow. Gomułkę.

Tow. **Bula** z Mielca w sposób rzeczowy omówił styl pracy organizacji partyjnych. Wskazał m. in., że dotychczasowe — jak to nazwał — „niańczenie" — musi się skończyć. Niańczenie — czyli źle pojęte kierownictwo i nadmierna opieka ze strony instancji zdejmuje odpowiedzialność z dołowych ogniw i członków partii, a całą odpowiedzialność spycha do góry... Tak dalej być nie może. Organizacjom partyjnym potrzebne jest wskazanie głównego kierunku, niech samodzielnie pracują, a ich pracę niech kontroluje instancja.

Nie idziemy szerokim frontem zagadnień — mówił tow. Bula — działalność naszych organizacji cechuje w dalszym ciągu szkodliwa kampanijność, nie służąca jak wiadomo umocnieniu poprzednich osiągnięć.

Ponownie zabrał też głos tow. **Zenon Wróblewski**. Podtrzymał on przede wszystkim tezy zawarte w referacie sprawozdawczym i słuszność oceny sytuacji politycznej w województwie, jak też ustosunkował się do zarzutów skierowanych pod adresem kierownictwa KW — uważając wiele z nich za nieuzasadnione, pozbawione podstaw.

Następnie tow. **Szumiłowicz** z Niska — omówił problemy gospodarcze i potrzeby kulturalne powiatu niżańskiego.

W czasie przerwy w obradach na salę wciąż przybywały delegacje, które przekazywały towarzyszowi Gomułce życzenia od różnych załóg — wręczały kwiaty i rezolucje. Byliśmy świadkami wzruszającego momentu. Oto **Wiktoria Jaroszowa** z Zarzecza w pow. niżańskim spotykała się z tow. Gomułką jeszcze w Krajowej Radzie Narodowej. Znają się osobiście. Nic też dziwnego, że powitanie było bardzo serdeczne.

— Towarzysz Gomułka poznał mnie od razu — mówiła później ze wzruszeniem Jaroszowa. Jestem na Konferencji jako gość. Wydelegował mnie Powiatowy Komitet ZSL w Nisku, by złożyć towarzyszowi Gomułce serdeczne życzenia.

Kwiaty i serdeczne życzenia złożyła również delegacja Narodowego Banku Polskiego i dzieci z poszczególnych szkół rzeszowskich.

Następnie tow. **Orlikiewicz** zajął się omówieniem problemów przemysłu naftowego. Moglibyśmy dać krajowi ropę — ale potrzebne nam są dobre narzędzia. Narzędzia dostarczane przez glinicką fabrykę są złej jakości — mówił tow. Orlikiewicz.

Przepisy władz centralnych nie pozwalają też na prowadzenie wierceń płytkich, systemem udarowym. Są one popularne i niekosztowne. Ropy trzeba szukać. Wypadki łamania dyscypliny pracy zdarzają się również w kopalnictwie naftowym. Spadek wydobycia ropy jaki notowany jest w listopadzie w porównaniu z październikiem świadczy o pewnej dezorganizacji spowodowanej „sejmikowaniem" itp. I w nafcie są próby lokalnych porachunków. Próbuje się ludzi oceniać nie według ich pracy lecz według miejsca zamieszkania. Z tymi sprawami powinny się rozprawiać organizacje partyjne.

Tow. **Wołoszyn** próbował ocenić pracę aparatu partyjnego. Nazywali nas listonoszami — mówił — gdyż przenosiliśmy uchwały instancji partyjnych. Dotychczasowe metody nie sprzyjały temu, aby każdy z nas był działaczem. Dotychczasowy styl pracy powinien ulec zmianie.

Tow. **Orzechowski** mówi o potrzebach rozbudowującej się fabryki siarki w Tarnobrzegu. Wskazuje na opłacalność tego surowca, gdzie włożony kapitał już po czterech latach amortyzuje się. Apeluje, by tu w województwie rozwinęła się inicjatywa, by wszystkie organizacje partyjne wspólnie z mieszkańcami województwa rzeszowskiego zastanowiły się z czego można zrezygnować, skąd wziąć fundusze, by najtańszym sposobem w jak najszybszym terminie rozpocząć przemysłowe wydobywanie siarki. Pozwoli to nam — mówił tow. Orzechowski — zdobyć potrzebne dewizy, jak też stanie się przyczyną szybszego wzrostu stopy życiowej, gdyż siarka jest wartościowsza bodaj niż węgiel.

Tow. **Krupiński** — poparł tezy referatu dotyczące szczególnie spraw rolnych. Wskazuje potrzebę przeklasyfikowania gruntów jak też zmian stref podatkowych. Domaga się również uregulowania tzw. problemu ukraińskiego przez władze centralne.

Czas na konferencji był drogi. A jednak zdarzali się towarzysze, którzy go marnotrawili. Wystąpienie tow. Huczki ze Żmigrodu zakwalifikować należy do ich rzędu. Ostatecznie problem fasoli i kontraktacji — mógł być przedmiotem wystąpienia na naradzie o innym charakterze.

Tow. **Koryl** z Jarosławia wskazuje na potrzebę jedności szeregów partyjnych. Jedność szeregów partyjnych nie wyklucza równocześnie dyskusji. Dyskusje są potrzebne i on pokazuje próby „rozliczania" poszczególnych członków partii. Już cztery razy w tym roku jestem wybierany na I sekretarza KP. Stan ten nie ułatwia pracy. Przy każdej zaś takiej „okazji" tworzą się grupy ludzi usiłujących plenarne zebrania skierować wyłącznie na próby zmian kierownictwa KP. Omawia też problemy gospodarcze powiatu przemyskiego.

Sytuację w służbie zdrowia omówiła tow. **Starkiewicz**.

Następnie głos zabrał tow. **Jelonek** redaktor naczelny „Nowin Rzeszowskich", ustosunkowując się do zarzutów wysuwanych pod adresem prasy jak też omówił atmosferę panującą wśród pewnej części aparatu partyjnego, która — jego zdaniem — nie sprzyjała pełniejszemu rozwijaniu demokracji socjalistycznej.

Tow. **Borucki** złożył oświadczenia w poruszanych na konferencji sprawach dotyczących bądź to pracy komisji kontroli partyjnej, bądź też zarzutów wysuniętych pod jego adresem, uważając niektóre z nich za niesłuszne.

Tow. **Kraczoń** z ZBW Jasło wysuwa propozycję, by tworzyć zespoły inżynieryjne, które mogłyby przygotowywać projekty jak i dokumentację potrzebną dla budownictwa wiejskiego, brak jej — hamująco wpływa na wykonanie planów produkcyjnych.

Tow. **Gniewek** z POM Radymno zajmuje się sytuacją jaka wytworzyła się w spółdzielniach produkcyjnych powiatu radymniańskiego, które jak widać na przykładzie Sośnicy nie są otoczone należytą opieką ze strony organizacji partyjnych i chylą się ku upadkowi.

Wskazał on na brak ostatecznej decyzji w sprawach organizacji pracy państwowych ośrodków maszynowych domagając się najrychlejszego załatwienia tej sprawy.

Towarzyszka Dębska z Jarosławia wystąpienie swoje w zasadzie ogranicza do spraw ekonomicznych, domagając się m. in. zlokalizowania Fabryki Drutu właśnie w Jarosławiu.

Tow. Sobczyk z ZMP zajmuje się problemem młodzieży zwracając uwagę, że powinien się on znajdować w centrum uwagi organizacji partyjnej. Ruch młodzieżowy w województwie rzeszowskim mimo prób nie uległ rozbiciu. Wykrystalizowały się dwa nurty w których wspólna jest platforma ideologiczna, a opierają się o dwa zasadnicze środowiska: robotnicze i wiejskie. Młodzieży potrzebna jest pomoc ze strony organizacji partyjnej tym bardziej, że są wypadki nacisku na młodzież elementów obcych.

Tow. **Michał Wołcz** w swoim wystąpieniu zajmuje się w głównej mierze sprawą umocnienia organizacji partyjnych.

Tow. Czarnik ze Strzyżowa omawia problemy gospodarcze tego powiatu.

Tow. Jurusik z Jarosławia zwraca uwagę na to, że dziś nie można oceniać ludzi wg tego kto więcej powie o demokratyzacji lecz kto więcej zrobi. Nawiązuje też do oceny „Nowin" i uważa, że prasie partyjnej też jest potrzebna pomoc i rada, a pomagać można poprzez pisanie artykułów przez działaczy partyjnych jak też drogą polemik prasowych. Na tym w zasadzie dyskusję zamknięto. Po czym konferencja przystąpiła do przeprowadzenia wyborów nowego Komitetu Wojewódzkiego, Egzekutywy i Sekretariatu.

Tow. Gomułka jeszcze przed odjazdem zabrał głos i w serdecznych słowach zwrócił się do delegatów i obecnych — do komunistów — by strzegli jedności partii, pracowali rzetelnie i ofiarnie, w tym trudnym obecnie okresie, pamiętali o zadaniach wysuniętych przez partię. Gdy skończył sala zabrzmiała oklaskami, rozległo się znane „sto lat"... gdy się trochę uciszyło powiedział:

„Sto lat nie zastąpi naszej rewolucyjnej pieśni — towarzysze, zaśpiewajmy Międzynarodówkę!"

Na sali rozległ się śpiew.

...Wyklęty powstań ludu ziemi...

E. J.

I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka wśród załogi rzeszowskiej WSK

Serdeczna atmosfera panowała w sobotę w czasie spotkania tow. Władysława Gomułki z załogą rzeszowskiej WSK. Na wieść o mającym odbyć się spotkaniu, długo już przed ustaloną godziną zaczęła wypełniać się sala stołówki WSK. Tłumnie zebrali się robotnicy, technicy, inżynierowie. Nie dla wszystkich starczyło miejsca na sali. Ci co przyszli później, stali w korytarzach i na zewnątrz budynku.

Na sali pojawił się tow. Wiesław. Zerwała się burza oklasków, wiwatów, pojawiły się kwiaty, no i... rozległo się „Sto lat". Po gorącym powitaniu tow. Wiesław odpowiadał na zgłaszane a nurtujące załogę pytania. Każde jego słowo słuchane było z niesłabnącą uwagą. Tow. Gomułka mówiąc o wielkich sprawach państwowych i partyjnych mówił tak szczerze, ujmująco i prosto, że słowa te trafiały wszystkim do przekonania.

Tow. Gomułka odpowiadał m. in. na pytania w sprawie Węgier, sytuacji wśród młodzieży, trudnościach w zaopatrzeniu przemysłu w surowce, w sprawie deklarowania nam rzekomej pożyczki przez zachód — i wiele innych. Odpowiadał także na pytania dotyczące zagadnień gospodarczych naszego województwa np. o zagospodarowaniu a ściślej o zelektryfikowaniu terenów pod karpackich oraz o zaopatrzeniu w materiały budowlane. Tow. Gomułka powiedział m. in., że nasza sytuacja gospodarcza i ekonomiczna jest b. ciężka i skomplikowana, że dla jej rozwiązania potrzebna jest inicjatywa wszystkich ludzi, wykorzystanie własnych rezerw, celem wzrostu i potanienia produkcji.

Na zakończenie tow. Gomułka życzył załodze jedności i solidarnej pracy, by łatwiej można było pokonać trudności z którymi się borykamy.

Przedstawiciel załogi odczytał pod koniec spotkania rezolucję, która zapewnia kierownictwo partii, że robotnicy i cała załoga WSK dołożą wysiłków, by dać swój wkład w wyprowadzenie naszego kraju z trudnej sytuacji gospodarczej.

Swego serdecznego gościa załoga rzeszowskiej WSK pożegnała tradycyjnym „Sto lat"

(wój.)

Nowe władze wojewódzkiej organizacji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Rzeszowie

Członkowie Komitetu Wojewódzkiego

Czesław Aniołek — działacz b. KPP, mechanik WSK Dębica; **Cecylia Biedka** — chłopka (pow. Brzozów); **Władysław Bartosz** — robotnik „Stomil" Dębica; **Zbigniew Bereziński** — naczelnik Stacji PKP Rzeszów; **Stanisław Boguń** — nauczyciel, pracownik aparatu partyjnego; **Stanisław Benben** — sekretarz KP Krosno; **Aleksander Borysiewicz** — komendant wojewódzki MO; **Wojciech Bania** — sekretarz KP Ropczyce; **Marian Buter** — robotnik, huta Stalowa Wola; **Franciszek Bojarski** — robotnik Zakładów Mięsnych Jarosław; **Władysław Bieniek** — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej pow. Tarnobrzeg; **Józef Cencorek** — rolnik pow. Lubaczów; **Franciszek Czekaj** — rolnik pow. Rzeszów; **Zbigniew Czerwiec** — inżynier Zakładów Metalowych Dęba; **Stanisław Chudzik** — sekretarz KP Dębica; **Piotr Czarnik** — robotnik cegielni w pow. Strzyżów; **Stefan Dąbek** — dyrektor Lasów Państwowych Przemyśl; **Stanisław Dronka** — rolnik pow. Rzeszów, działacz b. KPP; **Józef Dąbek** — kier. wydziału huty Stalowa Wola; **Zdzisław Doracz** — nauczyciel pow. Lubaczów; **Wawrzyniec Fikus** — robotnik PKP; **Roman Feret** — robotnik huty Stalowa Wola; **Karol Ginalski** — ślusarz KN Krosno; **Stanisław Gniewek** — POM Radymno; **Marian Gancarz** — rolnik Bobrówka (pow. Jarosław); **Ludwik Gniewek** — działacz b. KPP Rzeszów, **Stanisław Haber** — działacz związkowy Rzeszów; **Jan Huss** — działacz b. KPP; **Władysław Haryk** — sekretarz KZ huty Stalowa Wola; **Michał Hawro** — sekretarz KP Kolbuszowa; **Bolesław Janusz** — robotnik Fabryki Maszyn. Glinik (pow. Gorlice); **Walter Jaskółka** — rolnik pow. Sanok; **Władysław Jędrycha** — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej pow. Przeworsk; **Rudolf Junikiewicz** — kierownik Wydziału Oświaty Mielec; **Kazimierz Jaszczur** — sekretarz KP Lubaczów; **Kazimierz Jastrząb** — inżynier Rafinerii Jedlicze; **Józef Jędrzejczyk** — sekretarz KZ „Lnianka" Krosno; **Mieczysław Kaczor** — działacz b. KPP, pracownik Prez. WRN Rzeszów; **Konstanty Kurdybacha** — rolnik pow. Radymno; **Zdzisław Konopski** — sekretarz KP Sanok; **Stanisława Kwaśnicowa** — działaczka Ligi Kobiet Przemyśl; **Tadeusz Kielar** — sekretarz KP Jasło; **Franciszek Kiełbicki** — nauczyciel, pracownik KW; **Władysław Kruczek** — działacz b. KPP; **Mieczysław Koryl** — sekretarz KP Jarosław; **Wojciech Kosiba** — działacz b. KPP przew. Prez. PRN Jasło; **Roman Kolasiński** — działacz b. KPP dyrektor „Ruchu" Rzeszów; **Jan Leśniak** — kierownik PZR Ustrzyki; **Marian Luśkiewicz** — sekretarz KZ WSK Rzeszów; **Stanisław Leja** — działacz b. KPP Przeworsk; **Józef Łastewski** — inżynier huty Stalowa Wola; **Stanisław Myśliwy** — przew. spółdzielni produkcyjnej pow. Gorlice; **Kazimierz Mrówczyński** — robotnik WSK Mielec; **Roman Mazur** — nauczyciel pow. Łańcut; **Mieczysław Marszałek** — przew. Prezydium PRN Mielec; **Jan Mirek** — działacz partyjny, dyrektor Izby Rzemieślniczej Rzeszów; **Teodor Moździerz** — robotnik Zakładów Metalowych Dęba; **Henryk Makara** — major, przew. Woj. Zarz. LPŻ Rzeszów; **Ryszard Makowski** — oficer WOP Sanok; **Ryszard Orliński** — dyrektor KN Gorlice; **Lucjan Olszówka** — przew. Prez. PRN Jarosław; **Dominik Obacz** — przew. spółdzielni produkcyjnej pow. Rzeszów; **Stanisław Opałko** — dyrektor Zakładów Chemicznych Sarzyna; **Irena Pisarzowa** — prezes PZGS Dębica; **Józef Potocki** — nauczyciel, z-ca kier. Wydz. Oświaty WRN Rzeszów; **Stanisław Pałka** — robotnik WSK Rzeszów; **Władysław Pączek** — rolnik pow. Rzeszów; **Józef Pochorski** — nauczyciel pow. Sanok; **Jerzy Pleśniarowicz** — działacz kulturalny Rzeszów; **Władysław Reguła** — pracownik Prez. PRN Dębica; **Wacław Rózga** — przew. Prez. WRN Rzeszów, **Wacław Rzewuski** — dyrektor F-ki Maszyn Glinik pow. Gorlice; **Walenty Rząca** — robotnik Fabr. Masz. pow. Gorlice; **Józef Rypczyński** — lekarz Gorlice; **Józef Rygliszyn** — działacz b. KPP; **Marian Rzezdecki** — robotnik Huta Stalowa Wola; **Stanisław Rzucidło** — dyrektor POM Lesko; **Kazimierz Smaczniak** — działacz młodzieżowy Mielec; **Stanisław Szwedo** — sekretarz KP Nisko; **Walenty Szabort** — rolnik. działacz b. KPP pow. Nisko; **Jan Śliwa** — sekretarz KP Radymno; **Eugeniusz Szewczyk** — inżynier, dyrektor Miastoprojektu Rzeszów; **Władysław Słamczek** — działacz spółdzielczy pow. Sanok; **Henryk Stachowicz** — robotnik WSK Rzeszów; **Jan Szwedyk** — oficer WP Rzeszów; **Wacław Szwarc** — inżynier architekt Rzeszów; **Alfred Sokół** — inżynier WSK; **Ludwik Sieradzki** — PGR Ustrzyki; **Stanisław Śnieżek** — sekretarz KP Tarnobrzeg; **Tomasz Skrzeszowski** — pracownik Prez. PRN Strzyżów; **Jan Sabik** — działacz chłopski, członek b. KPP; **Stanisław Szczęch** — działacz spółdzielczy Kolbuszowa; **Jan Słabiak** — działacz spółdzielczy pow. Leżajsk; **Bolesław Serwatka** — przew. MRN Lesko; **Jerzy Tabaka** — oficer Wojska Polskiego Przemyśl; **Stefan Tybinka** — sekretarz KP Przemyśl; **Józef Tkaczow** — działacz społeczny, członek b. KPP; **Mieczysław Trześniak** — sekretarz KM Rzeszów; **Władysław Ulanowski** — Kopalnictwo Naftowe Jasło; **Lesław Urbański** — inżynier „Sanowag" Sanok; **Mikołaj Ulanicki** — robotnik huty Stalowa Wola; **Władysław Urban** — sekretarz KP Łańcut; **Stanisław Wróbel** — PKP Rozwadów; **Józefa Winiarz** — sekretarz ZW Ligi Kobiet Rzeszów; **Tomasz Wiśniewski** — „Dąbrowszczak", działacz b. KPP; **Stanisław Wals** — działacz związkowy, przew. Zarz. Okręg. Zw. „Górników" Krosno; **Stanisław Wójcik** — pracownik WZR Rzeszów; **Michał Wołcz** — pracownik KW; **Franciszek Wanat** — sekretarz KM Przemyśl; **Józef Winiarski** — rolnik pow. Przemyśl; **Wacław Ząbek** — sekretarz KZ Krajowice; **Józef Zielonka** — rolnik pow. Sanok; **Adam Żak** — nauczyciel, Dynów, pow. Brzozów; **Władysław Zieliński** — rolnik pow. Mielec; **Stanisław Ziomek** inż. WSK Mielec.

Zastępcy członków Komitetu Wojewódzkiego

Franciszek Augustyn — robotnik Gorlice; **Cecylia Dębska** — pracow. umysł. Jarosław; **Czesław Filipek** — rolnik pow. Ropczyce; **Maria Gazdowicz** — nauczycielka pow. Przeworsk; **Stefan Janusz** — nauczyciel pow. Dębica; **Józef Jedynak** — dyrektor Elektrowni Stalowa Wola; **Adolf Kufner** — robotnik huty szkła Krosno; **Julian Lech** — inżynier F-ki Śrub Łańcut; **Władysław Lubasz** — robotnik Rafinerii Nafty Jasło; **Józef Nowak** — robotnik Krosno; **Tomasz Róg** — rolnik, działacz b. KPP pow. Rzeszów; **Jan Słota** — rolnik pow. Radymno; **Leonard Swoboda** mechanik POM Nisko; **Albin Szuba** — robotnik KM Grabownica; **Albin Turek** — kolejarz Jasło.

Członkowie Komisji Rewizyjnej KW

Leon Dronka — działacz spółdzielczy; **Jan Jaworski** — dyrektor Fabryki Porcelany Boguchwała; **Józef Król** — działacz partyjny Rzeszów; **Stanisław Kukla** — działacz partyjny Gorlice; **Mieczysław Ptak** — mistrz WSK Rzeszów.

Zastępcy członków Komisji Rewizyjnej KW

Ryszard Christow — dyrektor szkoły Ropczyce; **Stanisław Drwięga** — z-ca przew. Prez. PRN Radymno; **Józef Karpiński** — z-ca przew. Prez. PRN Przemyśl.

Członkowie Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego

Stanisław Boguń, Józef Dąbek, Władysław Kruczek, Mieczysław Kaczor, Marian Luśkiewicz, Jan Mirek, Wacław Rózga, Jan Sabik, Mieczysław Trześniak, Michał Wołcz, Stanisław Wójcik.

Sekretariat Komitetu Wojewódzkiego

WŁADYSŁAW KRUCZEK — I sekretarz KW

STANISŁAW WÓJCIK — sekretarz KW

JAN SABIK — sekretarz KW

MICHAŁ WOŁCZ — sekretarz KW

Ostatni żołnierze *brytyjscy i francuscy* opuścili terytorium Egiptu

KAIR. W dniu 22 bm. ostatni żołnierze brytyjscy i francuscy opuścili terytorium Egiptu. W sobotę po południu w Port Saidzie załadowało się na dwa statki transportowe ostatnich 1.200 żołnierzy brytyjskich. Nieco wcześniej z Port Saidu położonego na wschodnim brzegu Kanału Sueskiego ewakuowany został batalion żołnierzy i kompania czołgów francuskich. W ten sposób trwająca 47 dni okupacja rejonu Port Saidu została zakończona.

W Egipcie nie ma już ani jednego żołnierza alianckiego. W Port Saidzie pozostały jedynie statki brytyjskiej flotylli technicznej, które pod flagą ONZ wezmą udział w pracach nad oczyszczeniem Kanału Sueskiego.

* * *

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Damaszku:

Według informacji zamieszczonych w dwóch dziennikach syryjskich — „Ar-Rai al Amm" i „Al Insz", znaczna część wojsk brytyjsko-francuskich ewakuowanych z Egiptu przybyła do Izraela. Wojska te zostały rozlokowywane w różnych częściach kraju. Główne siły wojsk francuskich wycofywanych z rejonu Port Saidu będą stacjonowały w pobliżu Nazaretu.

Wiadomości z Węgier

BUDAPESZT. Z ulic, placów Budapesztu nie uprzątnięto jeszcze gruzów, ale obok rumowisk wznoszą się już sterty cegieł i widnieją rusztowania.

W pierwszych dniach stycznia przewidziane jest uruchomienie trzech linii tramwajowych, w śródmieściu jednej linii trolejbusowej. Obecnie komunikacja opiera się tylko na liniach autobusowych i na metrze.

Sklepy Budapesztu są dość obficie zaopatrzone w żywność: mieszkańcy stolicy nie odczuwają braku mięsa, tłuszczów, chleba i cukru.

* * *

Jak podaje Ministerstwo Górnictwa i Energetyki, produkcja węgla na Węgrzech systematycznie wzrasta. W dniu 21 grudnia wydobyto o 1.800 ton więcej węgla niż dnia poprzedniego.

Ogółem wydobyto 28.966 ton, co jednak stanowi niewiele ponad 35 proc. normalnego dziennego wydobycia przed 23 października br.

* * *

PRAGA. Dziennik „Obrana Lidu" omawiając przybycie wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych Nixona do Austrii, nazywa tę wizytę wyraźną prowokacją.

„Misja" Nixona — pisze: „Obrana Lidu" — zmierza do tego, aby zaognić tzw. „problem węgierski", do tego, aby zakty wizować ośrodki uchodźców z Europy wschodniej, przy pomocy których reakcyjne koła amerykańskie usiłują ingerować w sprawy wewnętrzne krajów demokracji ludowej.

* * *

BUDAPESZT. Prasa węgierska donosi o zebraniach aktywu partyjnego węgierskiej socjalistycznej partii robotniczej.

Utworzone obecnie organizacje partyjne przeprowadzają ponowną rejestrację członków partii. Organizacja partyjna Budapesztu liczy już obecnie ponad 13 tysięcy członków.

Z posiedzenia Rady Ministrów

W dniu 22 grudnia br. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów.

Przy udziale przedstawicieli Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników oraz Prezydium CRZZ rozpatrzono wniosek ministra górnictwa węglowego w sprawie reformy płac górników w kopalniach węgla kamiennego i brunatnego, która ma wejść w życie z dniem 1 stycznia 1957 r.

Ponadto Rada Ministrów uchwaliła projekt dekretu, który umożliwić ma radom narodowym uchwalenie budżetów jeszcze przed uchwaleniem budżetu państwa. Projekt ten przedłożony będzie Radzie Państwa.

Przyjęto także uchwałę o przeznaczeniu na cele rozbudowy polskiej morskiej floty handlowej środków z dodatkowych stałych źródeł wpływów dewizowych.

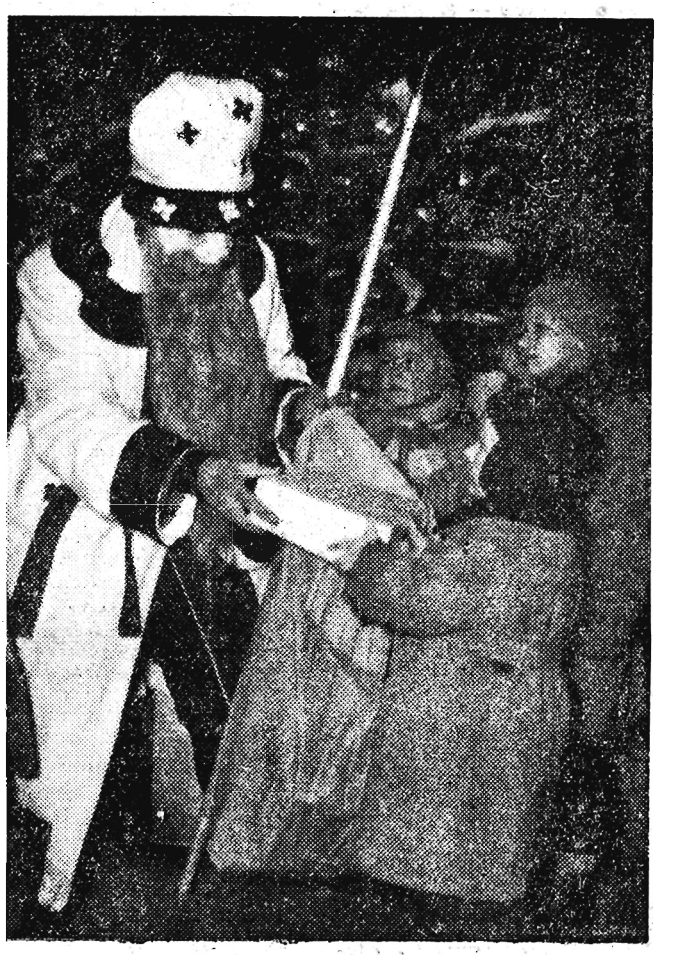

Św. Mikołaj ma pełne ręce roboty...
CAF — fot. Szyperko
CAF — fot. Miedza

Stan wojenny w północnej Sumatrze

Sytuacja na Sumatrze

LONDYN. Jak donoszą z Djakarty korespondenci agencji zachodnich, dowódca indonezyjskich sił zbrojnych północnych i środkowych okręgów Sumatry, pułkownik Hussein ogłosił za pośrednictwem radiostacji w Medanie, że północna Sumatra przestała uznawać rząd premiera Sastroamidjojo. Władze wojskowe przejąć miały administrację w północnych i środkowych prowincjach Sumatry.

Na posiedzeniu rządu indonezyjskiego, w którym brali udział szef sztabu generalnego i szef policji, postanowiono wysłać na Sumatrę mieszaną delegację cywilno-wojskową, w celu zbadania sytuacji i nawiązania rozmów. Rzecznik rządu oświadczył, że sytuacja na Sumatrze była najzupełniej normalna i nie zaszły tam żadne szczególne wypadki.

Agencja Reutera wspomina że ostatnio aresztowano w Indonezji kilkunastu oficerów pod zarzutem przygotowywania zamachu stanu. Pułkownik Hussein był również przewodniczącym rozwiązanej niedawno grupy byłych kombatantów, słynnej w okresie walk wyzwoleńczych „dywizji Bentang". Grupa krytykowała ostatnio zbytnio, jej zdaniem, zbiurokratyzowany system rządowy Indonezji i wysuwała pewne żądania dotyczące szerszej autonomii Sumatry.

* * *

LONDYN. Jak donosi z Singapuru agencja Reutera według nadchodzących tam informacji z Djakarty, na całym terytorium północnej Sumatry ogłoszono stan wojenny.

Premiera „BURZY" w Teatrze Ziemi Rzeszowskiej

W Państwowym Teatrze Ziemi Rzeszowskiej odbyła się 21 bm. premiera „Burzy" Aleksandra Ostrowskiego — jednej z najwybitniejszych sztuk nie tylko w literaturze rosyjskiej ale i światowej.

Dzięki zaletom kompozycji „Burza" należy do popularnych sztuk na scenach teatrów w świecie. W Polsce była dotychczas mniej znana, gdyż poza prapremierą na scenie teatru krakowskiego w roku 1895 grało ją dopiero dwa teatry — kielecko-radomski i Teatr Nowy w Łodzi.

W Rzeszowie zobaczyliśmy „Burzę" w przekładzie najlepszego tłumacza dzieł Ostrowskiego — Jerzego Jędrzejowicza w inscenizacji i reżyserii dyrektora Państwowego Teatru Ziemi Rzeszowskiej Hugona Morycińskiego.

Rolę bohaterki „Burzy" — Katieriny gra **Magdalena Nowakowska i Hanna Tomczykiewicz.** Inni wykonawcy głównych ról — **Maria Kassowska** (Kabanowa), **Jadwiga Ulatowska** (Warwara) oraz **Stefan Buczek** (Dikoj), **Bogdan Czechak** (Tichon), **Bogusław Sochnacki** (Borys). **Fabian Kiebicz** (Kuligin) i **Zdzisław Kozień** (Kudiasz).

W „Burzy" biorą ponadto udział: **Kazimiera Możdżeń, Stanisława Rylska, Aleksandra Stróżyńska, Maria Zakrzewska, Julian Krzywka, Bogusław Marszałek, Stefan Michułowicz i Klemens Roman.** Scenograficzną oprawę projektował **Jerzy Szeski** a kostiumy **Salomea Gawrońska.**

Uwaga Czytelnicy

Następny numer „Nowin Rzeszowskich" ukaże się we czwartek 27 bm.

Przemówienie wigilijne kardynała Wyszyńskiego

W poniedziałek 24 grudnia br. o godz. 20.10 w programie II, Polskie Radio nada przemówienie wigilijne prymasa Polski, ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego — do wiernych.

Premier Nehru w Kanadzie

NOWY JORK. Bawiący z wizytą w Kanadzie premier Indii Nehru odbył dłuższą rozmowę z premierem rządu kanadyjskiego Saint Laurentem.

Obaj mężowie stanu — jak podają agencje zachodnie — wymienili poglądy na temat obecnej sytuacji międzynarodowej i poruszyli szereg spraw interesujących szczególnie oba kraje.

Tego samego dnia premier Nehru spotkał się z innymi członkami rządu kanadyjskiego oraz podejmowany był przez premiera Saint Laurenta śniadaniem, w którym wzięli m. in. udział minister spraw zagranicznych Kanady Pearson i szefowie placówek dyplomatycznych krajów Wspólnoty Brytyjskiej akredytowani w Ottawie.

wystawia jaselka — widowisko fantastyczno - socrealistyczne ze śpiewem i tańcami bez osłonek w III częściach pt.

„Co to se szopkę robicie?"

Występują w części I: **(nie wszyscy przeciw demokratyzacji)**

Bohater naszych czasów — Warchoł Luby a Nieznośny
Błędny rycerz — Maciek Rębajło
Zgodny duet — ob. Grzybek i Nabożny oszust
Postać mitologiczna — Dziadek Mróz
Poza tym występują:
Lud, chór

Rzecz dzieje się na początku I wieku III planu naszej ery w Pipigrodzie.

Na scenę, po której pląta się pies z kulawą nogą, wchodzi Warchoł Luby a Nieznośny przybierający teatralną pozę zapowiada:

To spektaklum dla Waszmości
Napisane stoi
Nie gwoli swawoli
A wedle zwyczaju.

Lud wbiega na scenę skandując:

Pofolgujem krzynę, pobłaznujem sobie.

Ni stąd ni zowąd na scenie zjawia się Maciek Rębajło, rąbie słowem gdzie popadnie, wykonując potworne młyńce. Urywając wpół słowa zaczyna śpiewać:

Loboga chłopoki, czyśta mie nie poznali
Ześta mie na posła nie podali...
Zza kulis pada pytanie:
Kaj leziesz Maciek?
Maciek:
Do socjalizmu pany

Słychać brawa i bisy widzów. Lud nawołuje:

Rąbaj Maciek, śmiało kawę na ławę.

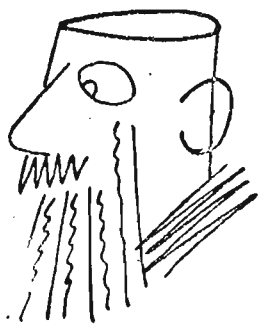

Chór regionalny:
Hej łza się kręci w oku...
Na scenę wjeżdża na saniach, którym odlatuje jedna płoza Dziadek Mróz.
Dziadek klnie brakoróbstwo, po czym rozpoczyna odstawiać drętwą mowę i protestuje przeciwko rehabilitacji Mikołaja, znanego wroga klasowego. Wywodom dziadka przysłuchuje się Warchoł Luby, a Nieznośny. Jest wyraźnie pod muchą i z uporem domaga się głosu, bo chce opowiedzieć bajeczkę dla grzesznych obywateli.
Nikt nie protestuje. — Warchoł recytuje:
Bajka pt. „Dziadek Mróz"
(naśladownictwo Boya)

Raz maleńka Taktyka [1])
Miała dziadka polityka
A że działał dość niezdarnie
Dziecię pusty śmiech ogarnia
„Przestań — rzecze jej na to staruszek groźnie —
I ja działałem niegdyś bardzo mroźnie
A że mi dziś wszystko idzie jak po grudzie
To dlatego, żem po ciężkiej odwilży trudzie",
Dobre dziecię zawstydzone
Przeszło aż na wsteczną stronę
Odtąd zawsze w czci głębokiej,
Podpierało starca kroki.

Pamiętajcie drogie dziatki
Nie żartować z ojca matki
Bo paraliż postępowy [2])
Puste zwykle trafia głowy

1) W mitologii stalinoery opiekunka kameleonów.
2) Jak twierdzą lekarze nic nie ma wspólnego z postępem społecznym.

Dziadek Mróz wyraźnie obrażony i oburzony opuszcza manifestacyjnie scenę, zabierając

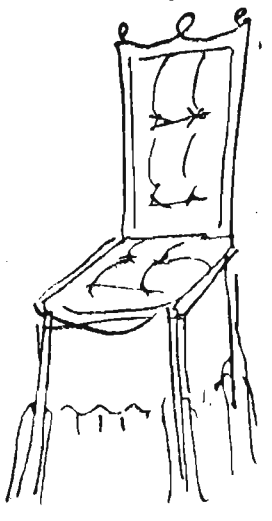

ze sobą swój fotel, który ma zamiar wmontować do karuzeli swego pomysłu.

Chór śpiewa ni w pięć ni w dziewięć:

Cy kto widział,
Cy kto słychoł
Aby babie było Michoł.

W podrygach tanecznych wpadają na scenę z jednej strony ob. Grzybek, z drugiej Nabożny oszust. Lud, nie wie co o tym sądzić.

Ob. Grzybek ryczy na cały regulator:
Świat się kończy łobywatele
Prasa rujnuje nasze fotele
Protestujemy!
Chcemy mieć prawo:
Do wygodnych foteli
...starych forteli
...porykiwania
...kierowania
...tłustych posadek
Nie damy się bić w żadek

Nabożny oszust, który słucha dialogu z nabożną czcią zwraca się do ob. Grzybka z wyrazem uznania:

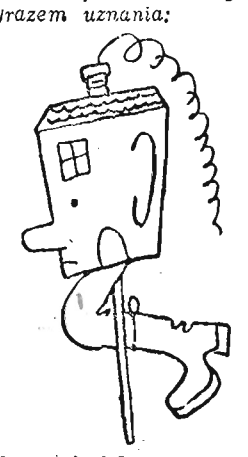

O przyjacielu
Chwila dziejowa...
(Tu się zająkał — zaczął od nowa)

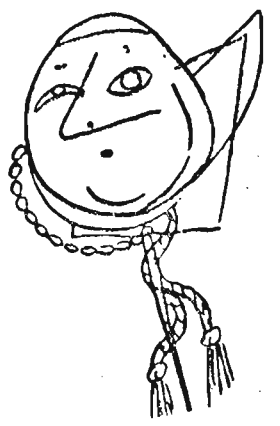

Głos zza kulis:
Że scena była nie byle jaka
Ktoś trzeci zagrał im trata tata
Nabożny oszust do siebie:
Tylko nie odnowa.
Nabożny oszust zwraca się do ob. Grzybka:
Buzi drogi przyjacielu
Razem do jednego celu!...
Głos zza kulis:
Do sądu...
Śpiewają razem w duecie w takt kankana:
Huzia na prasę, na prasę huzia
Nieprędko nam się powinie nózia(?)
Lawirują nie tylko nóziami jak to bywa w kankanie.

CZĘŚĆ II

Szopka bez aniołków (na razie nieprzewidziane) za to z Zadufkami i Popsujem, który się włącza ni z tego ni z owego. Występują:

Przywódca bojowy prelegenterii soc-nieuckiej.
Reżyser — marzyciel.
Niespokojna inteligencja (wystąpienie na „tak").

Na scenie zjawia się piesek o uroczym nazwaniu Popsuj. Podtrzymuje figlarnie ściętym ogonkiem potężne kuklisko malarza Niechrapskiego. Potem zaczyna opowiadać jazgotliwym szczekaniem jego osobliwą historyjkę.

Miał Niechrapski dziecię
Zwało się „Czternastu"
Wytaczał z nim wespół
Proces contra miastu.
Proces wytaczali,
Mieszkania dostali.

Kończąc Popsuj robi tzw. oko w stronę publiczności i ceremonialnie wręcza malarzowi małą kukiełkę. Odchodząc, przedstawia historię Niechrapskiego z niedalekiej przeszłości i warczy: Mieszkanie dla malarza z dzieckiem. Dwa pokoje, kuchnia, łazienka.
Znikają.

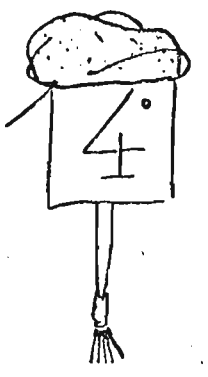

Kwartet Zadufków przynosi z sobą mieszkanie: 12 m kwadr. i dzieli je na dwa pokoje z kuchnią i łazienką. Po czym Zadufki majestatycznie opuszczają scenę.

Samotnie stojące ściany pokoi rozszerzają się w ramach cudu po to, by stworzyć odpowiedni metraż. Podczas tego drugiego procesu rozszerzania szepczą:

Za byle jaki prezent my się nie będziemy rumienić. Obecnie na scenę wtacza się reżyser — marzyciel, by wygłosić chwiejną prelekcję.

Duszę się swoim problemem,
Rozważam sprawę latami,
Bo jakiem prawem cholernem
Skazano mnie na wygnanie?

(W tym miejscu łza stoczyła się z oka i skalała jego lica, a on kontynuował:)

Siedzę i siedzę w tej dziurze,

A marzy mi się inna:
Kielce i teatr na chmurze,
Gdzie anioł pierś wypina.
(Taka zrobiła mi się rymma, o ile oczywiście anioł ma pierś?)

Cierpię i łamię ręce,
Serce tarza się w męce,
Inwencja reżysera
Umysł rozpiera.
Obmyślam więc przedstawienie.
Zabłysnę nim w nowym terenie.

Kurtyna leci (gdzie, to nas nie interesuje, proszę kurtyny),

CZĘŚĆ III

Najkrótsza i najmniej atrakcyjna, jako że ku końcowi zawsze zwykł się dowcip wyczerpywać.

Występują:

Mociumdziejski, zwany modnym demokratą
Zwolennik modnych prądów
Przełamujący się dziennikarz oraz chórki
bzdurki
i insze figurki (mniej lub bardziej znane)

Na wstępie sensacyjka mała, o charakterze wynurzeniowo-dekadenckim; na scenie pojawia się dziennikarz w uchlapanych błotkiem spodniach, chwiejący się na nogach (a

Towarzystwo było
Użyteczność miało (mówili, że wyższą)
Nic się nie zmieniło
Dalej pozostało.
Oj dana.

Kwartet Zadufków

Czy z tym samym programem wyższej użyteczności?
Popsuj

Uważając, że za długo milczał i słuchał bezeceństw Zadufków, włącza się mocno ziry towany:

Co wam Zadufki do tego?
Lepiej prostujcie ideologicznie swoje kręgosłupy:

Wychodzi triumfująco ustępując miejsca gawiedzi zwanej niespokojną inteligencją, która intonuje pieśń na melodię: „My jesteśmy trzy dziewice"

My jesteśmy inteligenty
Epokowo ród wyklęty.
W Rzeszowie Klub założylim.
Przegadalim i zamknylim.
Bo się toto nie opłaca
I tylko pogląd wywraca.
Zachciało się nam lokalu,
Mamy lokal — brak opału.
Będzie opał — brak sprzątaczki
W końcu zechcem pluć w spluwaczki.
I co wtedy, proszę panów?
Toć to Rzeszów, nie
Baranów.
Z tej to racji, brać więc cała
Przez kilka dni pyskowała.
Teraz siedzą przy kominie
I leniwo czas im płynie...

Włączają się Zadufki

A niech płynie, bo jeszcze dużo wody upłynie, zanim będzie ciepło w i c h kominie.

Popsuj

Matko Boska — chór rymuje
Cała szopka się nam psuje.

Chórek nie lubiący bzdurek
Głupi matoł jak cholera,
Ale niech go Pan Bóg wspiera
(Patrzy litościwie za i „obiecująco" znikającym dziennikarzem)

Modny „demokrata" Mociumdziejski
(podkręca wąsa)

Mociumdzieju, była Polska
Stalinowska jest warcholska.
Dzisiaj nam, starym przystało
Walczyć głośno i iść śmiało
Celu szukać w nowym planie
Gdzie fabryczka moja stanie...
Włączają się
Bzdurki „Nowe"
(które pod wpływem ciągotek tworzą nowe „hasło")
Restaurację kapitału
Socjalizm stworzy pomału.
Przełamany już dziennikarz (oni tak szybko się przełamują)
(jak zwykle odkrywczo i niepotrzebnie)
Nie da rady Wolna Europa
Otumanić polskiego chłopa.
(Wygłosiwszy tę budującą reprymendę, odwraca się wzgardliwie od zwolennika modnych prądów)

Zwolennik
Czasy nowe nastały
Więc zalewajmy pały.
Jak już jest ta demokracja
Musi być i nasza racja.
Chórek nie lubiący bzdurek
(podpowiada zgryźliwie:)
Racja wyższa, bo „musowa"
Zwolennik
(kontynuuje:)
Z miłości do kraju i wódy
Planuję niezgorsze rozróby,
Bo mówię wam, bracia mili,
Że trochę nam popuścili...
(Nie kończy myśli raz zaczętej na wniosek publiczności i ustępuje miejsca dziennikarzowi)

Znowu przełamujący się dziennikarz
(Czyta monotonnie swój artykuł o wypadkach chuligańskich:)
Apolonia Brzdek miała ciężkie warunki życia i zeszła na złą drogę...
(słychać gwizdy)
(Zdenerwowany dziennikarz w tej chwili przełamuje się i rozpoczyna wykład o swej pracy:)
Rzecz to ciężka bez wątpienia

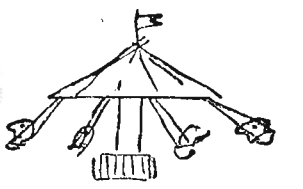

Zawrzeć w rymy moje plenia,
Przy tym krótko i treściwie
Co jest dla mnie niemożliw(i)e
(owo(i) musi uzupełniać rym, który nie może być bez sensu, a przez co sens może być pozbawiony sensu)
Gdy dziennikarz racje zbiera,
Nikt go w pracy nie popiera.
Chodzi, szuka, węszy, niucha,
Na tematy dziś posucha.
Wszyscy nagle zrozumieli,
Wszyscy zgodnie się zacięli
W obronie własnej godności,
Wywierają na mnie złości.
Każdy dobrem się zasłania,
Wyższą racją i narodem,
Autorytet znów potaniał,
Każdy znowu chce iść przodem...
Włączają się
Bzdurki Nowe
A wy, dziennikarze to nie chcecie? hm... włączyć się?

Dziennikarz
(lekko zastraszony)
My nie klan,
My w służbie mas.
Zresztą szopkę kończym wraz.
(Chyłkiem wynosi się)

Szopka
przekonana, że spełniła dobrą rolę, wzmogła zapał, przekreśliła opory „anty", pozwoliła szczerze wypowiedzieć się wszystkim niezrozumiano-pokrzywdzonym, dała uciechę maluczkim — wesoło podskakuje i w takt „W żłobie leży" intonuje życzenia świąteczne dla wszystkich, którzy chcą i nie chcą.

Koniec szopki.

Świąteczna kanikuła NA ZIEMI RZESZOWSKIEJ

POD NIEBEM usianym gwiazdami, z którymi legenda wiąże los człowieka — krąży ziemia. Jest wśród wielu różnych krain skrawek szczególnie nam bliski — miejsce, gdzieśmy się urodzili, wychowywali, a może nawet przeżyli całe życie. Czy w uroczystym dniu wigilijnym nie powinniśmy sięgnąć myślą wstecz, czy nie warto by dowiedzieć się jak na obszarze tym — od Biecza do Przemyśla i od Mielca do Sanoka — obchodzono niegdyś Boże Narodzenie, jak spędzali je włościanie, mieszczanie i szlachta?

Spróbujmy uczynić dawne

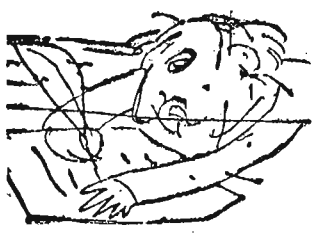

czasy bliższymi. Z pomroku dziejów wyłoni się wówczas świat inny, taki, jakim widzieli go nasi przodkowie — starzy Polacy. Powtarzali oni często rzymską maksymę: „Dawnymi obyczajami i mężami stoi Rzeczpospolita".

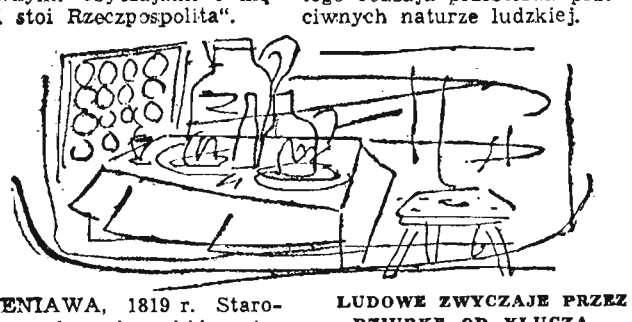

SIENIAWA, 1819 r. Starożytnym obyczajem, który sięga jeszcze czasów greckich i rzymskich, urządzono w okresie świąt Bożego Narodzenia w pałacu sieniawskim zabawę obwoływania króla migdałowego. Dystrakcja ta polega na tym, że w cieście lub torcie podawanym na wety, znajduje się dużej wielkości migdał. Komu dostanie się ów smakołyk, ten ogłoszony zostaje królem migdałowym i jest obligowany do urządzenia hucznej zabawy.

Tego roku migdał przypadł młodziutkiej księżnej Annie. Pani ta, której nie zbywało na dowcipie, postanowiła przygotować miłą niespodziankę. Kiedy następnego dnia książę jenerał ziem podolskich, sędziwy Adam Czartoryski wstał ze snu, ujrzał przy drzwiach komnaty grono kawalerów przebranych za dworzan i szambelanów. Ci, z całym ceremoniałem należnym poważnemu monarsze odprowadzili starca do sali, gdzie znajdował się tron. Obok tronu stanęli domownicy przebrani za dygnitarzy dworskich. Urząd ochmistrza przypadł Bernatowiczowi, przyszłemu autorowi „Pojaty", poza tym widziano także ministra oświecenia i „wielkiego ponciarza".

Rychło otwarto drzwi do następnej sali, w której ukazała się księżna Anna. Okrzyk „aaa" wyrwał się mimo woli z ust obecnych. Pani ta, ubrana w królewskie szaty posuwała się powoli w otoczeniu kawalerów i w orszaku koniuszych. Pachołkowie nieśli powłokę białej sukni księżnej.

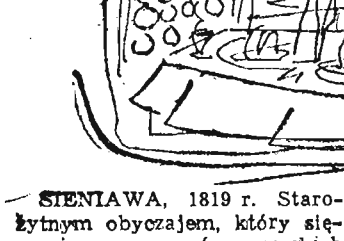

Następnie marszałkowie zapowiedzieli przybycie posłów zagranicznych. Rozległa się dyskretna muzyka i ukazał się poseł rosyjski, oferując futra i ryby. W ślad za nim nadszedł poseł turecki. W końcu retor ateński włożył wieniec wawrzynowy na głowę księcia. Przemiły ten dzień zakończyła suta kolacja.

WYSTRZEGAĆ SIĘ TURONIA!

RZESZÓW, 1903 r. Żacy i wyrostki zajmujący się kolędowaniem znaleźli osobliwe upodobanie w przebieraniu się za bydlaki rozmaite i inne maszkary. Widywano już kolędników przebranych za wilki, kozy, a nawet niedźwiedzie. Od dłuższego czasu wdziewają także na głowę wielki drewniany łeb poruszający z klekotem szczęką. Tę obrzydliwą maskę nazywają Turoniem.

W naszej rzeszowskiej ziemi pełno musiało być owych szkaradzieństw podczas świąt Bożego Narodzenia, skoro lud wiejski nawet wioski swe nazywał jego imieniem. Mamy więc Turzą Wieś, Turzańsk, Turze Pole, Turzyce itp. W dawnych czasach zwierzchność kościelna surowo zabraniała tego rodzaju przebierań przeciwnych naturze ludzkiej.

LUDOWE ZWYCZAJE PRZED DZIURKĘ OD KLUCZA
KUTIA NA POWALE
CZTERY SNOPY W KĄTACH POKOJU
WIGILIJNE MENU
KSIĄDZ OWSEM OBSYPYWANY

PRZEMYŚL, 1891 r. Znany etnograf Oskar Kolberg odwiedził również ziemię przemyską, zapisując dokładnie wszystkie praktykowane tu przez lud wiejski zwyczaje. M. in. uczony zatrzymał się dłuższy czas w Nienadowej, Birczy i Iskani, gdzie zapoznał się ze zwyczajami związanymi z Bożym Narodzeniem. Plon swych obserwacji zawarł w książce pt. „Przemyskie", gdzie znaleźć można oprócz właściwych opisów również nuty i teksty kolęd śpiewanych w tamtejszych okolicach.

Oto fragmenty książki.

„Na wiliją piecze się strucle, gotuje ryby i rybki oraz kutiją (gotowana pszenica, tarty mak i miód). Powiadają chłopi, że kutiją tę zaprowadził jeden ze świętych przebywając na puszczy. Z pierwszą gwiazdką gospodyni zaściela sianem stół i klepisko pod stołem.

Sprasza się gości, zwłaszcza biedniejszych, a zwaśnieni godzą się. We dworze karbowy stawia cztery snopy zboża, a mianowicie snop pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa w czterech kątach pokoju. Wieczerza wigilijna u włościan składa się z potraw postnych (grzyby i suszone owoce), po czym bierze się kutiją łyżkami i rzuca pod powałę. Gdy cała przylepi się, oznacza to, że będzie urodzaj; gdy przylepi się mak — będzie urodzaj na mak i jarzyny ogrodowe, pszenica zaś i inne zboża nie udadzą się.

Po wieczerzy chłopi robią powrósła ze słomy i obwiązują nimi drzewa w ogrodzie, co ma zapewnić urodzaj.

W drugi dzień Bożego Narodzenia parobcy, a czasem i dziewki przebierają się za żebraków i kaleki, niektórzy za aniołów. Grupę tę napastuja chłopcy przebrani za diabłów. Potem wszyscy idą pod dwór, gdzie niby proszą o jałmużnę. W tym samym dniu ksiądz odprawiający mszę w kościele obsypywany jest owsem". (Zwyczaj obsypywania cięższymi przedmiotami — w Przemyskiem nie jest spotykany).

CO ŚPIEWAĆ?

PRZEMYŚL, 1642 r. Z oficyn typografii krakowskiej świeżo wyszedł tom śpiewów religijnych pod nazwaniem „Symfonie anielskie". Opus to napisane zostało przez imci Jana Żabczyca, który na dworze możnych Mniszchów ważny urząd piastuje. Zauważyć wypada, że autor ów dobrze znany jest naszej ziemi przemyskiej. Przed kilkadziesiąci laty spod jego pióra wyszedł wiersz: „Na opłakany pożar dziedzicznego miasta Dubiecka".

W zbiorku imci Żabczyca na baczną uwagę zasługuje pieśń poczynająca się od słów:

„Przybieżeli do Betleem pasterze,
Grają skocznie dzieciąteczku na lerze"

Kto wie, azali słowa te, proste a wdzięczne, nie znajdą sobie wzięcia u ludu naszego rozmiłowanego w ckliwości. A oto inny ułamek z dzieł Jana Żabczyca.

Użalił się Józef stary
Posłał podeń płaszcz swój stary,
A Matuchna w bawełnice,
Którą swoje śliczne lice,
Jako zwyczaj zawijała
Pieluszeczek z niej nakrajała.

A na to wszystko patrząc: „Miesiąc się z góry radośnie śmieje".

KOLĘDA CHŁOPSKA, TAK JAK JĄ OPISANO

PRZEMYŚL, ok. 1615 r. Lubo miejsce pobytu poety ludowego Jana z Wychylówki nie jest stricte znane, jednakoż wtajemniczeni powiadają, iż zamieszkuje on w podle Przemyśla. W ostatnim zbiorku rytmów poeta ów opowiada o przebiegu chłopskiej kolędy, czyli obdarowywaniu poddanych na pamiątkę Bożego Narodzenia. Chłopi przychodzą pode dwór z życzeniami dla gospodarza. Z dalszej treści wynika, że w odpowiedzi na życzenia kmiotkowie obdarowani zostali hojnie i obficie.

Darował nas
Pan gospodarz
Barzo hojnie
I przystojnie.
Dymu komin
Żółtych słonin
Kiełbaśnice
I jątrznice.

Na zakończenie następują znowu życzenia dla pana.

Wszystko szumno
Wielkie gumno,
Stogi, brogi
Jako rogi
Stoją w rzędzie
Dobrze będzie! Amen.

Z GWIAZDĄ BETLEJEMSKĄ U WACŁAWA POTOCKIEGO

ŁUŻNA, ok. 1660 r. „W żłobie leży" — zabrzmiało przed rzęsiście oświetlonym dworkiem znanego wierszopisa Wacława Potockiego. Wkrótce ukazał się na ganku sam gospodarz. „Żeby wam się rodziło żytko jak korytko" — zaczęliśmy szybko życzenia. Gospodarz wpatrzył się w mrok po czym roześmiał rubasznie, poznając od razu obcych.

— Mniemałem, iż to znowu żacy, których tu już moc wiele ka się kręci. Ale was, nowinkarze serdecznie zapraszam do środka. W komnacie, do której nas wprowadzono, rzucał się w oczy brak choinki, ten piękny obyczaj wprowadzono u nas dopiero na początku XIX wieku.

Na stole przystrojonym odświętnie nie zauważyliśmy też siana. — To z przyczyny żony mojej — wyjaśnia pan Potocki — która wiary ariańskiej będąc twierdzi, iż kładzenie siana pod obrusem jest pamiątką starego pogańskiego święta rolniczego.

Zapytaliśmy starostę bieckiego o jakoweś inne rysy ówczesnych Godów. — Huczno i wesoło przebiegają nam trzy świąteczne dni — odpowiada wierszopis. — Przy stole opowiadamy sobie rozmaite facecje, ucieszne historie, czytamy rytmy. Niezmiernie krotofilna jest tak nazywana foza. Stara to zabawa towarzyska szczęścia szukać, zasadza się zaś na ukradzeniu bliźniemu dla żartu jakowegoś przedmiotu, który jak wierzą, przynosi powodzenie.

Nie chcąc przeszkadzać zakończyliśmy na tym wywiad. — Dziękujemy waszmości za te słowa wyjaśnienia i „wesołych Godów".

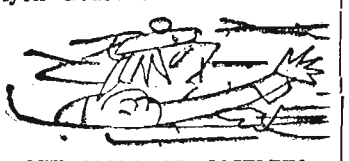

CZY JASŁO OD JASEŁEK?

PODGÓRZE, ok. 1680 r. Spektakle jasełkami zwane coraz serdeczniejsze znajdują przyjęcie, zwłaszcza u ludu biednego i gołoty, której wielka moc na naszym Podgórzu żywie. Jasła oznaczające w naszej mowie koryto zbite z desek dla karmy bydlęcej, przyjęto jako nazwę dla tych dystrakcyj. Sławny gród Jasło to samo ma w sobie brzmienie, nie jest atoli pewne czy z jaselkami nazwanie to stoi w pokrewieństwie.

Jaselka dawniejsze wywodzące się z szopki kościelnej nieme być musiały. Później krótki dialog prowadzony między zwierzętami takim kształtem się przedstawiał:

Kogut: Puer natus est (narodził się chłopiec)

Wół i osioł: Ubi? (gdzie?)

Jagnię: Betlehem (w Betlejem). Opracował **J. G. FAL**

Parę dni temu nazad otrzymaliśmy z Geniuchną zaproszenie od wuja, któren w Rzeszowie w charakterze pionera od wiedzy powszechnej się zatrudnia i z tak zwanem kagańcem oświaty w ramach sojuszu po wsi uganiа.

Pisze ten wujo, że niby ja, jako facet w stołecznych wyższych sferach kurtularnych obłatany, na takim jednym czy drugim zebraniu słów kilka na temat demokretynizacyjnej rozróbki będę mógł odpalić.

Zacznm to sie stało, mieliśmy z Geniuchna drake na temat Polskich Kolei Państwowych w lekwidacji. Geniuchna uparła sie, że pojadzie pocztą konną. Dogadała sie nawet z jednym takiem właścicielem przystojnej kobuły. Alem sie uparł i pojechaliśmy koleją. No i wyszło na moje, bo już po trzech dniach dojechaliśmy do Rzeszowa cało.

Poszliśmy z Geniuchną dokonać ogledzin Rzeszowa. Miasto, nie powiem, odpowiedzialne, a także samo pod względem rozbebeszonych ulic poniektóre dzielnice Warszawy przypomina. Tyle, że błota tu więcej nazwozili a i dziur w chodnikach w takiem małem Rzeszowie więcej, niż w Warszawie wraz z Grójcem i Włochamy.

Totyż nic dziwnego, że rzeszowianie na ogół przeważnie z nosamy wbitymi w ziemie przez miasto zasuwają, a co mądrzejsi w gumowych butach paradują. Kobiety owszem niczego, w Sopocie kalie re by uskuteczniły, chociaż ciut ciut zahukane i dziwacznie poprzybierane. Nogi za to mają odpowiedzialne i do chodzenia po dziurach przystosowane.

Z razu bardzo nas dziwiło, że w barze mlecznym nakrycia za nic nie dostaniesz. Po czem się jednak wyjaśniło. Miskijem zakwirerowali i obecnie w charakterze ozdóbek na świeżo odlakierowanych domkach wiszą i regionalne kulture odstawiają. Domki te przy takiej więcej reprezentacyjnej ulicy stoją. Prawdopodobnież sklepy przy tej ulicy już w następnej pięciolatce mają być oddani do użytku.

Z wujem spotkaliśmy się w tej miejscowej kawiarni, którą z uwagi na górskie mgławice tam panujące „Tatrzańską" chytre gastronomy nazwały. Obok nasz przysiadł się jakiś tęgi bronet, któren w ramach repatriacji rzemiosła nie zaktywizował. Zmuszone jednak byliśmy kawiarnie opuścić bo Geniuchnie od tej mgławice niemożebnie słabo się zrobiło. Wujo zaprowadził nasz do miejscowego zabytku. Zaraz za kinem „Apollo" taki większy garaż pod opieką samego

Prezydium MRN sie znajduje.

Zaszliśmy do tego garażu. A tam zamiast automobili legura'ny karewan stoi. Włosy nam dęba staneli, kiedy z żałobnego pojazdu nieboszczyk sie podnosi i chodu. Geniuchna zemgdlała. Mnie mowe odjęło, tylko wujo stoi i strasznie zadowolniony z draki, ze śmiechu sie pokłada.

— To żaden nieboszczuk — powiada — tylko petent naszego kwaterunku, któren w tem karewanie potajemnu warsztat wedliniarski założył... A ten karewan Prezydium na specjalne okoliczności trzyma. Podobnież jeden z byłych zastępców przewodniczącego Prezydium pasjami ten karewan lubi i żarliwie w niem przesiaduje, by tu morze łez po niejakiej nieboszczce kulcie przelewać.

Ocuciliśmy Geniuchne i poszliśmy na zebranko, na którem mieszkańcy kandydatów na posłów mieli wysuwać. Przychodzim i widziem mnóstwo facetów w odświętnej konfekcji siedzi i na zagajenie czeka. Na trybune wszedł jakiś ogromnej postury jegomość. Taki trochę łysawy blonden z Frontu Miejskiego.

Zaraz na wstepie pytanie uskutecznia czy kandydaci na posłów obecne, a jeśli tak niech ręke podniesą. Patrzym i oczom nie wierzym. Jak czterystu mężów na sali było, tak każden jeden reke do góry podnosi i za kandudata sie podaje. A i rosły blonden na mównicy także samo. Wrzask się niemożebny podniósł. Totyż zaraz do mównicy skoczyłem i taka im gadkę zasunąłem:

— Drogie zebrane. Skoro o wiele wszystkie obecne za kandydatów na posłów sie zostali, ja jeden nie licząc Geniuchny szare masy wyborców reprezentuje. Totyż oddam głos na tego, kto pierwszy te sale opuści.

W ten sposób przy drzwiach tłok taki sie narobił, że prawdopodobnież kandydaty do dziś jeszcze z budenku nie wyszli.

A w ogóle Rzeszów miasto sempatyczne tyle, że ciut ciut za dużo chętnych do parlamentu posiada. **Z. J. — L. K.**

WSPOMNIENIE

WIGILIE są podobne jedna do drugiej. Nigdy nie były dniem prawdziwej wesołości, a zawsze smutne. Złośliwa pamięć przynosi na myśl tylko te zachlapane zimy, obrzydliwe czarne drzewa, wiatr i nas troje — matka, ojciec i ja.

Olbrzymie pokoje nowego mieszkania były za obszerne i żadne z nas nie mogło się do nich przyzwyczaić. Wiecznie wiały beznadziejną pustką. Ko jarzyły się z niekończącym nigdy sprzątaniem, mieszczańskim porządkiem, zaharowaną matką. Jej piękna twarz coraz bardziej przygniatała kamiennym spokojem.

Ojca nigdy nie lubiłam. Wychodził ze swego pomieszczenia tylko po to, by stwierdzić, że nie jestem jego córką. To było tak częste, że nie robiło na mnie w ogóle wrażenia. Raczej czułam niesmak, że to właśnie mój ojciec. Matka w sceptycznym nastroju zwykła była mówić, że żałuje swej głupoty, że jestem właśnie j e g o córką.

Choinek nigdy nie pamiętam. Może i były. Na pewno byle jakie, malutkie, szare — tak jak wszystko co było w tym domu. Świeczki z nich pozostały chyba do dziś.

W którąś z wigilii — (tyle ich było, że nie mam ochoty przypominać nawet którą) była awantura. Ojciec się zdenerwował, że nas tylko troje. Nieszczęście. Czy może być większe niż jest — spokojny głos matki przyprowadził go do porządku. Karp miał smak trawy, a twarze ich wyglądały jak maski Pierrota i Colombiny. Brakowało tylko wstążek i pomponów...

Później wyjechałam na studia. Właściwie nic nie zmieniły się przez to moje wigilie. Przyjeżdżałam do domu co roku, by odsiedzieć swój obowiązek. Wcale się nie dziwiłam temu, że twarze ich zastawałam niezmienione. Są domy, w których nic się nie zmienia. I są tacy ludzie.

Dojrzewałam intelektualnie tam, w obcym mieście. Szybko jednak potrafiłam wskoczyć w swoją starą skórę w domu.

Przy nich każde wydarzenie przestawało natychmiast być wydarzeniem, każda radość przestawała być radością, każda nowość traciła swoją nowość. Tępy smutek, zwyczajnie codziennie wydawał się być jedynym realnym rekwizytem naszego wigilijnego spotkania.

Mijały wigilie, wraz z nimi mijały lata. Połowę dawnego mieszkania zabrali ludzie. Matka coraz mniej sprzątała i coraz mniej mówiła. Ja byłam coraz ładniejsza. Posępna chmura i ironia, którą broniłam się przed ludźmi nie opuszczały mnie prawie nigdy.

Młodych nie znosiłam za lekkomyślność, choć sama byłam lekkomyślna, drażniły mnie ich głupie, nietrwałe smutki, denerwująca wesołość z byle jakiego powodu. Starych nienawidziłam. Wyłysiałe łby, przekrwione nosy, odrażające brzuchy wzbudzały wstręt, połączony z sadyzmem. Miałam ochotę zabijać. Niejeden przecież miał n i e s w o j e córki...

Później wyszłam za mąż. Wigilii w czwórkę jednak nie pamiętam. Przestałam jeździć do domu. Jeździłam do męża, do jego domu. Był idiotycznie nudny. Matka jego, jak kwoka, pilnowała, by nikomu nie brakło uszka w barszczu; ojciec doprowadzał do szaleństwa ordynarnym dowcipem.

Te wigilie były stokroć gorsze. Obowiązywało gadanie. Bezmyślne, długie gadanie, na które traciło się parę godzin.

Tłuste żarcie, całe litry wódy, schlane gęby i choiny — wielkie, wystawne, przeładowane. Ludzie są smutni w głupocie. Nie wiem, który smutek wolałam, zresztą przyzwyczajenie to trudna rzecz. Męczy i wlecze się za człowiekiem przez życie.

Mąż był z gatunku wygodnych mężów. Nic nie rozumiał ani swej matki, bo nie widział jej głupoty, ani mnie, bo bawiła go moja złość i obojętność. Lubił mieć przy sobie „dobrze utrzymaną" kobietę i to były całe jego wymogi. Pasjami lubił dzieci.

Urodziła się córka. Kilka dni przed wigilią. Babka zachwycona, zabrała wnuczkę do siebie. Najpierw córka nie poznawała nikogo, później nie poznawała już tylko mnie. Pierwsze słowo, jakie wymówiła było „tata".

Podobna była do ojca, który piał nad nią z zachwytu. A ja się bałam...

Wigilię wtedy spędziliśmy w piątkę. Była taka sama, jak poprzednie. Tylko może choinka była bardziej przeładowana i mąż mówił więcej niż zwykle, o wiele za dużo.

Po roku wzięłam córkę do domu. Dom był obszerny, za obszerny. Dziewczynka patrzyła obojętnie w moją stronę.

* * *

DZISIAJ kupiłam choinkę. Były takie ładne. W domu zrobiła się szara, niepozorna, jakoś śmiesznie wyglądała w kącie wielkiego pokoju. Chyba oberwę z niej kilka gałązek i wsadzę do wazonu. Jeszcze dwa dni dzielą nas od wigilii.

Jaka ona będzie? Jest nas znowu troje: matka, ojciec i córka.

Uczucie zwycięża długie uczucie. Starzy mówią, że przyzwyczajenie silniejsze.

Opracował:

K. S.

Lesław Kolijewicz

FRASZKI

SKRZYWDZONY

Wpadł raz na kradzieży
I dzisiaj z tej racji
politycznej się domaga
rehabilitacji.

DZIAŁACZ ZE STAŻEM

Demokratyzacji hasłem
wszerz i wdłuż szermuje
lecz gdzie może — wzdycha
bo kultu żałuje

MEGALOMAN

Wlazł raz na „Ugory"
i już się zachłysta
intelektualista.

PRZEZORNY

Po VIII Plenum
zmienił nawet menu.

NUDA

I Kłaj się schowa
wobec Rzeszowa

CZWARTY WYMIAR

W Klubie Inteligencji
Klub? Jest. Nic więcej.

O PEWNYM DZIAŁACZU

Podniósł straszny lament
że ominął go parlament.

PO PROSTU

Gdy się zbłaźni niedołęga,
po wyższy stolec sięga.

OGŁOSZENIA

Zgubiliśmy kościec. Uczciwy znalazca proszony jest o nie odnoszenie go do ZMP.

Związek Młodzieży Polskiej

Iluzjonistów, chiromantów i różdżkarzy — zatrudnimy zaraz.

WKPG

Kupimy mikroskopy elektronowe, bez których nie możemy odnaleźć śladów naszej pracy

Wydział Kultury WRN

PRZYGODY SZWEJKA w pociągu

Fragment powieści Haski

W przedziale drugiej klasy pociągu pospiesznego Praga Czeska — Budziejowice siedziało trzech pasażerów: nadporucznik Lukasz, naprzeciwko którego siedział starszy, zupełnie łysy pan, i Szwejk, który stał skromnie przy drzwiach wiodących na korytarz i szykował się akurat do wysłuchania nowego wybuchu gniewu swego nadporucznika, który nie zwracając uwagi na obecność łysego cywila, dawał upust swej złości na Szwejka, wywodząc mu przez cały czas podróży, że jest bydlęciem Pana Boga itp.

Chodziło właściwie o drobnostkę, o liczbę tobołów, którymi Szwejk się opiekował.

— Skradli nam kufer — przedrzeźniał nadporucznik Szwejka — Łatwo ci powiedzieć takie słowo, ty drabie!

— Posłusznie melduję, panie oberlejtnant — głosem cichym odezwał się Szwejk — że naprawdę go skradli. Po dworcach zawsze się włóczy dużo takich indywiduów, a ja wyobrażam to sobie tak, że jednemu z nich musiał się podobać pański kufer i że ten człowiek niewątpliwie skorzystał z okazji, kiedy oddaliłem się od bagażu, żeby panu zameldować, że z bagażem naszym wszystko jest w porządku. Mógł on pański kufer skraść tylko w takim pomyślnym momencie. Na taki moment oni czekają. Przed dwoma laty na północno — zachodnim dworcu skradli pewnej pani wózek dziecinny razem z dziewczynką w poduszkach, ale byli tacy, szlachetni, że dziewczynkę oddali w komisariacie policji na naszej ulicy, że niby znaleźli ją podrzuconą w bramie. Potem gazety zrobiły z tej pani wyrodną matkę.

Po czym Szwejk zadeklarował z całym naciskiem:

— Na dworcach kradło się zawsze i będzie się kradło dalej. Inaczej nie można.

— Jestem przekonany, mój Szwejku — zabrał głos nadporucznik — że skończycie kiedyś najpaskudniej w świecie. Ciągle jeszcze nie wiem, czy udajecie wielkiego bałwana, czy też urodziliście się już takim bałwanem. Co w tym kufrze było?

— Prawie że, nic, panie oberlejtnant — odpowiedział Szwejk, nie spuszczając oka z łysiny cywila, siedzącego naprzeciw Lukasza, a jak się zdawało, zgoła obojętnego wobec kradzieży kufra. Czytał spokojnie „Neue Freie Presse". — W całym tym kufrze było tylko lustro z naszego pokoju i żelazny wieszak z przedpokoju, tak, że właściwie nie ponieśliśmy żadnej straty, ponieważ lustro i wieszak należały do gospodarza.

Widząc, że nadporucznik zrobił groźny gest, mówił Szwejk głosem jak najłagodniejszym:

— Posłusznie melduję, panie oberlejtnant, że przedtem nic o tym nie wiedziałem, że ten kufer będzie skradziony, a co do lustra i wieszaka, to powiedziałem panu gospodarzowi, że mu te rzeczy oddamy jak wrócimy z wojny. W krajach nieprzyjacielskich jest dużo luster i wieszaków, tak, że i pan gospodarz nie może ponieść żadnej straty. Jak tylko zdobędziemy jakie miasto...

— Stulić gębę! — straszliwym głosem przerwał mu nadporucznik. — Zobaczycie, że oddam was kiedy pod sąd polowy. Pomyślcie o tym dobrze, jeśli nie jesteście największym bałwanem na całym świecie. Inny, choćby żył tysiąc lat, nie narobiłby tyle błazeństw, ile wy narobiliście w ciągu paru tygodni. Mam nadzieję, że sami też to zauważyliście.

— Posłusznie melduję, panie oberlejtnant, że zauważyłem bo ja mam, jak to mówią, bardzo rozwinięty zmysł obserwacyjny i zawsze zauważę, gdy już za późno i gdy się stanie coś niemiłego. Mam takiego pecha, jak niejaki Nechleba z Nekazanki, który chodził do szynku „Suczym gaiku". Zawsze chciał postępować dobrze i od soboty prowadził nowe życie, a na drugi dzień po takim postanowieniu mawiał zawsze: — Nad ranem zauważyłem, przyjaciele drodzy, że leżę na pryczy. — I zawsze spotkała go taka rzecz, kiedy postanawiał, że do domu pójdzie w porządku, a w końcu pokazywało się, że wywrócił gdzieś jakąś przegrodę albo wyprzągł komu konia, albo też chciał sobie przeciągnąć cybuch od fajki kogucim piórem z kapelusza patrolującego policjanta. Ogarniała go rozpacz z tego powodu, a najwięcej smuciło go to, że to była sprawa dziedziczna. Jego dziadek wybrał się na wędrowanie...

— Nie zawracajcie mi głowy swoimi głupimi opowiadaniami!

— Posłusznie melduję, panie oberlejtnant, że wszystko co mówię, jest najświętszą prawdą. Jego dziadek poszedł na wędrowanie...

— Szwejku! krzyknął rozłoszczony nadporucznik — jeszcze raz rozkazuję wam abyście mi nic nie opowiadali. Nie chcę nic słyszeć. Jak tylko przyjedziemy do Budziejowic to się z wami rozliczę. Wiecie, że was każę wsadzić do paki?

— Posłusznie melduję, panie oberlejtnant, że o tym nic nie wiem — miękko odpowiedział Szwejk — bo jeszcze pan o tym nie wspomniał.

Nadporucznik mimo woli zazgrzytał zębami. Westchnął, wyjął z płaszcza „Bohemię" i czytał wieści o wielkich zwycięstwach i czynach niemieckiej łodzi podwodnej „E" grasującej na Morzu Śródziemnym, ale gdy się doczytał o nowym wynalazku niemieckim wysadzania miast w powietrze przy pomocy specjalnych bomb, zrzucanych z aeroplanów i wybuchających trzy razy z rzędu, przerwał mu głos Szwejka, który zwracał się do łysego pana:

— Przepraszam szanownego pana, czy pan nie jest panem Purkrabkiem, przedstawicielem banku Slavia?

Gdy łysy pan nie odpowiadał, Szwejk zwrócił się do nadporucznika:

— Posłusznie melduję, panie oberlejtnant, że razu pewnego czytałem w gazecie, że człowiek normalny powinien mieć przeciętnie od sześćdziesięciu do siedemdziesięciu tysięcy włosów i że czarne włosy bywają rzadsze, jak widać w wielu wypadkach.

I nieubłaganie wywodził dalej:

— A jeden medyk w kawiarni „U Szpirków" mówił, że najczęściej wypadają włosy skutkiem wstrząsu umysłowego przy połogu.

Ale w tej chwili stała się rzecz straszliwa. Łysy pan zerwał się i zaryczał na Szwejka:

— M a r s z h e r a u s s i e S c h w e i n e k e r l!

— Kopniakiem wyrzucił go za drzwi i powróciwszy na swoje miejsce, zgotował nadporucznikowi małą niespodziankę, przedstawiając mu się.

Chodziło o drobne nieporozumienie, bo łyse indywiduum nie było panem Purkrabkiem, przedstawicielem banku Slavia, lecz tylko generał-majorem Schwarzburg. Pan generał odbywał w cywilnym ubraniu podróż do Budziejowic, aby je zaskoczyć niespodzianie.

Był to najstraszliwszy ze wszystkich generałów inspekcyjnych jacy zrodzili się kiedykolwiek na tym padole, i jeśli znalazł coś nie w porządku, to z dowódcą garnizonu prowadził rozmowę bardzo zwięzłą:

Czy pan ma rewolwer? — Mam. — Doskonale. Na pańskim miejscu wiedziałbym, jak z niego skorzystać, bo to, co tutaj widzę, to nie garnizon ale stado świń.

I rzeczywiście po jego podróży inspekcyjnej zawsze się gdzieś ktoś zastrzelił, co pan generał przyjmował do wiadomości z zadowoleniem:

— Tak być powinno. Żołnierz jak się patrzy!

Zdaje się, że nie lubił gdy po jego inspekcji wszyscy pozostawali przy życiu. Miał manię przenoszenia oficerów na najgorsze miejsce. Wystarczył drobiazg, aby oficer żegnał się ze swoją załogą i wędrował na pogranicze czarnogórskie albo do jakiego pijanego rozpaczliwego garnizonu w zapomnianym zakątku Galicji.

— Panie nadporuczniku — zapytał — gdzie pan kończył szkołę wojskową?

— W Pradze.

— A więc otrzymał pan wykształcenie w szkole wojskowej i nie wie pan, że oficer jest odpowiedzialny za swego podwładnego? Bardzo ładnie. Po drugie, gawędzi pan ze swoim służącym, jak z jakim zaufanym przyjacielem. Po trzecie, pozwala mu pan obrażać swoich przełożonych. I to jest właśnie najlepsze. Z tego wszystkiego wysnuję odpowiednie konsekwencje. Jak się pan nazywa, panie nadporuczniku?

— Lukasz.

— A w którym pułku pan służy?

— Byłem...

— Dziękuję. O tym, co było, nie ma mowy, chcę wiedzieć, gdzie pan jest teraz.

— W dziewięćdziesiątym pierwszym pułku piechoty, panie generale. Zostałem przeniesiony...

— A, przeniesiony. Bardzo dobrze zrobili.

Nie zaszkodzi panu, gdy w czasie najbliższym przespaceruje się pan razem z dziewięćdziesiątym pierwszym pułkiem gdzieś na front.

— Co do tego decyzja już zapadła, panie generale.

Generał zaczął obszerny wykład o tym iż oficerowie rozmawiają ze swoimi podwładnymi w tonie bardzo poufałym i że widzi w tym krzewienie niebezpiecznych zasad demokratycznych. Żołnierza trzeba trzymać w strachu przed przełożonymi, żołnierz musi drżeć przed swoim oficerem, bać się go. Oficerowie muszą trzymać żołnierzy dziesięć kroków od siebie i nie powinni im pozwalać, aby myśleli samodzielnie, w ogóle nie powinni tolerować myślenia, bo w tym spoczywa tragiczny zamęt ostatnich lat. Dawniej szeregowcy bali się oficerów jak ognia, ale dzisiaj...

Generał machnął ręką, jakby tracił wszelką nadzieję.

Dzisiaj prawie wszyscy oficerowie pieszczą się z żołnierzami. To chciałem powiedzieć.

Generał rozłożył znowu gazetę i zabrał się do czytania. Nadporucznik Lukasz, blady, wyszedł na korytarz żeby wziąć się za Szwejka.

Ujrzał go stojącego przy oknie z tak błogim i zadowolonym wyrazem twarzy, jaki może mieć tylko miesięczne dzieciątko, które się nassało i lula spokojnie.

Nadporucznik stanął, skinął na Szwejka i wskazał mu pusty przedział. Wszedł do niego za Szwejkiem i zamknął drzwi.

— Szwejku — rzekł uroczyście — nareszcie nadeszła chwila, w której dostaniecie parę razy w pysk, jak jeszcze nikt nie dostał. Dlaczego zaczepiliście tego łysego pana? Czy wiecie, że to jest generał Schwarzburg?

— Posłusznie melduję panie oberlejtnant — odezwał się Szwejk z miną męczennika — że ja nigdy w życiu nie miałem zamiaru obrazić kogokolwiek, i że w ogóle nie miałem wyobrażenia ani pojęcia, że taki pan generał jest na świecie.

On naprawdę jest jak wykapany pan Purkrabek, przedstawiciel banku Slavia. Ten pan chodził do naszego szynku i gdy razu pewnego przy stole zasnął, to jakiś dobrodziej wypisał mu na jego łysinie ołówkiem atramentowym:

Niniejszym pozwalamy sobie podług stawki III. c. zaproponować panu uciułanie posagu i zaopatrzenie pańskich dzieci przy pomocy ubezpieczenia na życie.

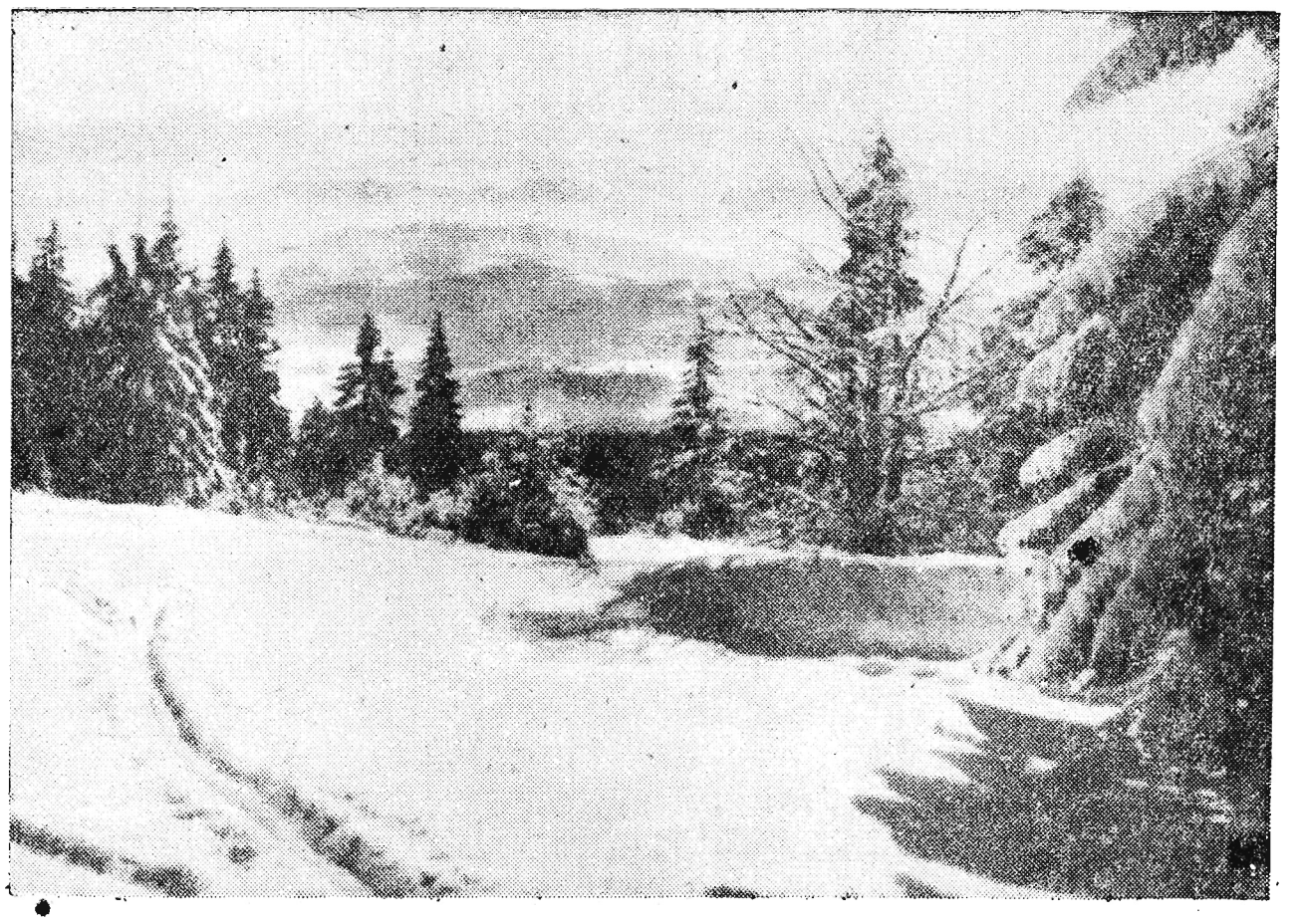

UROK ZIMY NA PODKARPACIU

Poniedziałek
Wtorek
Środa
24, 25
26
grudnia

RZESZÓW
Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 3 ul. Goslara 2 (24. XII. apteka czynna od godz. 8—14), dyżur nocny rozpocznie od godz. 19
Apteka Społeczna nr 1 ul. 3 Maja 14 (w dniu 24 czynna będzie od godz. 8—19), 25 i 26 grudnia dyżur nocny pełni Apteka Społeczna nr 3 ul. Goslara
KROSNO
Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 37, Plac 3 Maja
PRZEMYŚL
Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 62 ul. 3 Maja 1
MIELEC
Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 86, Osiedle Blok 7D
STALOWA WOLA
Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 84, ul. Narutowicza

KINA

RZESZÓW
ZORZA (ul. 3 Maja) — poniedziałek — nieczynne wtorek i środa — Paryski listonosz — godz. 16, 18 i 20
APOLLO (ul W. Hibnera) — poniedziałek — nieczynne, wtorek i środa — Rekrut Bum — godz. 16, 17 i 19
PRZODOWNIK (ul Pstrowskiego) — Sprawa Nr 306
ZWIĄZKOWE (ul. Okrzei 7) — 2x2=5
PRZEMYŚL
Olimpia — Tata, mama, gosposia i ja
Młoda Gwardia — Włóczęga środa — Irena do domu
Bałtyk — poniedziałek — Pewnego dnia, wtorek i środa — Spotkamy się na Kasjopei
KROSNO
Pionier — poniedziałek i wtorek — Ucieczka do Francji, środa — Salto mortale
JASŁO
Syrena — poniedziałek i wtorek — Salto mortale, środa — Zakochani z Villa Borghese
MIELEC
Bajka — poniedziałek — Wyprawa w przeszłość, wtorek i środa — Trzej muszkieterowie
Tęcza — poniedziałek — nieczynne, wtorek i środa — Wieczór trzech króli
Dom Kultury — poniedziałek — Trzej muszkieterowie, wtorek i środa — Wyprawa w przeszłość
STALOWA WOLA
Stal — poniedziałek — Mąż dla Anny Zaccheo, wtorek i środa — Północny port
SANOK
Pokój — poniedziałek i wtorek — Powrót, środa — Ucieczka do Francji
GORLICE
Górnik — Szajka z Lawendowego Wzgórza
IWONICZ
Wczasowicz — poniedziałek — nieczynne, wtorek i środa — Ostatni występ Grocka
STRZYŻÓW
Odrodzenie — poniedziałek — nieczynne, wtorek i środa — Zdradliwa przełęcz
LESKO
Jutrzenka — Tosca
DĘBICA
Uciecha — poniedziałek i wtorek — Ci z pierwszej ekipy, środa — Mąż dla Anny Zaccheo
Związkowe — poniedziałek — Czerwony kwiat, wtorek — nieczynne, środa — Dziś wieczór gramy
PRZEWORSK
Warszawa — poniedziałek — Ich troje, wtorek i środa — Nikodem Dyzma
ŁAŃCUT
Znicz — poniedziałek — Nikodem Dyzma, wtorek i środa — Krwawa droga
TARNOBRZEG
Wisła — poniedziałek — nieczynne, wtorek środa — Kłamstwo Judyty
NISKO
San — poniedziałek — Kuchenne schody, wtorek i środa — Ich troje
KOLBUSZOWA
Grażyna — Przed maturą
LEŻAJSK
Radość — poniedziałek — nieczynne, wtorek i środa — Przed potopem
JAROSŁAW
Gdynia — poniedziałek — Spotkamy się na Kasjopei — wtorek i środa — Zdarzyło się w Paryżu
LUBACZÓW
Melodia — poniedziałek — Ulica złoczyńców I s., wtorek i środa — Romans pajaca II s.
RADYMNO
Świt — poniedziałek — nieczynne, wtorek i środa
2x2=5

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ W RZESZOWIE — poniedziałek — nieczynny, wtorek i środa — „Burza" — godz. 19
W Sanoku (środa) — „Klub kawalerów"

Godziny sprzedaży
w sklepach i zakładach gastronomicznych w okresie przed i poświątecznym

WYDZIAŁ Handlu Prezydium MRN naszego miasta ustalił godziny sprzedaży w sklepach detalicznych branży spożywczej i przemysłowej oraz zakładów gastronomicznych w okresie przed i poświątecznym.

W dniu 24 bm. (poniedziałek) sklepy spożywcze i przemysłowe czynne będą do godziny 15, monopolowe do godziny 17. Dyżury pełnić będą ponadto do godz. 18 sklepy MHD (art. spoż.) nr 106 Rynek, 116 ul. Kościuszki, 138 WSK oraz PSS nr 26 ul. Grottgera, 25 ul. Obrońców Stalingradu i nr 17 ul. Lwowska. Zakłady gastronomiczne czynne będą w tym dniu do godz. 20, a Delikatesy do godz. 18.

W dniu 25 bm. (tj. we wtorek) sklepy spożywcze jak i przemysłowe nie będą czynne, dyżury pełnić będą zakłady gastronomiczne „Podzamcze" i „Ludowa".

W dniu 26 bm. (tj. w środę) zakłady gastronomiczne w większości będą otwarte.

(n)

Jak kursują *autobusy MKS* w dniach 24, 25 i 26 bm

Jak informuje nas Dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, autobusy Miejskiej Komunikacji Samochodowej w Rzeszowie kursować będą w dniu 24 bm.: na linii Pobitno — do godz. 19,25, Plac Farny — Zwięczyca — do godz. 19,46, Trzebownisko — Bloki — do godz. 19,35, Staromieście I do godz. 19,59, Staromieście II — do godz. 18,22, Czekaj — do godz. 19,59, Dworzec PKP — Bloki WSK bez zmian do godz. 22.

W dniu 25 bm. autobusy MKS kursować będą: Pobitno od 8.30 do 20,25, Plac Farny — Zwięczyca od 8 do 19,46, Trzebownisko — od 8 do 19,35, Staromieście I — od 8.20 do 14,20, Staromieście II — od 14,40 do 18,22, Czekaj — Zwięczyca od 8,15 do 19.59, Dworzec PKP — Bloki od 7,10 do 22.

W dniu 26 bm. rozpoczęcie wszystkich kursów tak jak 25 bm., a zakończenie według obowiązującego rozkładu jazdy.

W Rzeszowie i Sanoku *powstaną* „zimowiska" dla *harcerzy*

Tegoroczny okres zimowy członkowie drużyn harcerskich wykorzystają na organizowanie „zimowisk" i różnych imprez. Od 27 bm. do 4 stycznia przebywać będą harcerze (zastępcy komendantów hufców) z województwa rzeszowskiego na „zimowisku" zorganizowanym przy szkole nr 1 w Rzeszowie.

Podobne zimowisko ale dla drużynowych z poszczególnych powiatów zorganizowane zostanie w Sanoku.

(jen.)

Zabawa *noworoczna* u kolejarzy

Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych w Rzeszowie urządza zabawę sylwestrową w nowo odremontowanej sali Domu Kolejarza przy Pl. Zwycięstwa.

Uczestnicy chcący zakupić wcześniej karty wstępu proszeni są o zgłaszanie się w sekretariacie oddziału ZZK do 28 grudnia w godz. od 14 do 16.

Najserdeczniejsze życzenia Świąteczne i Noworoczne

dla

SPRZEDAWCÓW oraz PRACOWNIKÓW DELEGATUR, ODDZIAŁÓW I PRZEDSIĘBIORSTWA

składa

DYREKCJA PRZEDSIĘBIORSTWA UPOWSZECHNIENIA PRASY I KSIĄŻKI „RUCH" w Rzeszowie K-740/1

PODZIĘKOWANIE

Dr MAGIERZE TADEUSZOWI

dyrektorowi Szpitala Powiatowego w Mielcu

za nadzwyczaj skuteczne leczenie złamania i ran (po wypadku), oraz za troskliwą i bezinteresowną opiekę serdeczne podziękowanie składa

Mgr PIETRYKA STANISŁAW MIELEC

PG-219

RADA NADZORCZA I ZARZĄD POWSZECHNEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW w Rzeszowie

składa

Wszystkim członkom spółdzielni, komitetom sklepowym oraz całej rzeszy naszej klienteli

Najserdeczniejsze życzenia Wesołych Świąt i Dosiego Roku

K-745/1

DYREKCJA
ZJEDNOCZENIA PRZEMYSŁU MLECZARSKIEGO w Rzeszowie

składa

Pracownikom Zjednoczenia, Kierownictwu i Załogom Zakładów Mleczarskich

Najserdeczniejsze życzenia Świąteczne i najlepszych osiągnięć w Nowym Roku 1957

K-737/1

Wszystkim naszym odbiorcom książki

Najserdeczniejsze życzenia Świąteczne i Noworoczne

składa

P. P. „DOM KSIĄŻKI w Rzeszowie oraz PLACÓWKI TERENOWE K-738

KUPUJ ODZIEŻ GOTOWĄ

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Odzieżą w Przemyślu poleca na okres zimowy:

Odzież gotową
produkcji państwowej i spółdzielczej

Żądajcie w sklepach detalicznych MHD, PSS i GS

K-744/1

KOMUNIKAT

PRZEDSIĘBIORSTWO UPOWSZECHNIENIA PRASY i KSIĄŻKI „RUCH" Rzeszów ul. Asnyka 9 Tel. nr 18-80, 14-26

zawiadamia wszystkich odbiorców Prasy fachowo - specjalistycznej, że od dnia 1 I. 1957 r.

sprzedaż tej prasy będą prowadzić na terenie województwa rzeszowskiego niżej podane

Punkty sprzedaży „Ruch"

1.	Brzozów — Pl. Świerczewskiego	— kiosk nr 2
2.	Dębica — Plac Zwycięstwa 32	— sklep nr 1
3.	Ropczyce — Rynek	— kiosk Nr 11
4.	Gorlice — Świerczewskiego 1	— sklep Nr 2
5.	Jarosław — ul. Grunwaldzka 4	— sklep Nr 4
6.	Jasło — Plac Żwirki	— kiosk Nr 1
7.	Kolbuszowa — Rynek	— kiosk Nr 1
8.	Krosno — ul. Sienkiewicza 11	— sklep Nr 6
9.	Lesko — Rynek	— kiosk Nr 1
10.	Lubaczów — Rynek 10	— sklep Nr 1
11.	Łańcut — ul. Kościuszki 1	— sklep Nr 5
12.	Mielec — ul. Szeroka	— kiosk Nr 20
13.	Mielec — Osiedle — 22 Lipca	— kiosk Nr 4
14.	Nisko — Plac Wolności	— kiosk Nr 2
15.	Przemyśl — Zasanie	— sklep Nr 14
	„ — Rynek	— sklep Nr 15
	„ — 1 Maja	— sklep Nr 2
16.	Przeworsk — ul. Krakowska	— kiosk Nr 1
17.	Rzeszów — Osiedle — Dąbrowskiego	— kiosk Nr 29
	„ — ul. Kościuszki	— kiosk Nr 17
	„ — Kiosk Kolejowy	— kiosk Nr 1
18.	Sanok — ul. Kościuszki	— kiosk Nr 1
19.	Stalowa Wola — ul. Waryńskiego	— kiosk Nr 7
20.	Rozwadów — Rynek	— kiosk Nr 3
21.	Tarnobrzeg — Rynek	— kiosk nr 3
22.	Ustrzyki Dolne — Rynek	— kiosk Nr 3
23.	Strzyżów — Słowackiego 128	— kiosk —
24.	Leżajsk — ul. Mickiewicza	— kiosk Nr 4
25.	Radymno — Rynek	— kiosk Nr 1

K-742/1

DYREKCJA
ZJEDNOCZENIA BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO w Rzeszowie zawiadamia, że do

Dnia 1 stycznia 1957 r. prowadzi z remanentów wyprzedaż materiałów budowlanych

jak: stolarkę,
wyroby metalowe,
narzędzia i inne materiały.

Bliższych informacji udziela: BIURO ZAOPATRZENIA W RZESZOWIE, ul. DEKERTA 16. K-743/1

Wszystkim pracownikom fizycznym

oraz kierownikowi technicznemu ob. **Władysławowi Miąsikowi**, którzy swoim wysiłkiem, ofiarną i wydajną pracą przyczynili się do zakończenia planu rocznego do dnia 19. XI. 1956 r.

Najserdeczniejsze życzenia Świąteczne i Noworoczne

oraz dalszej owocnej pracy na powierzonych im odcinkach jak też życzenia osobistego powodzenia

składa

RADA NADZORCZA I ZARZĄD SPÓŁDZIELNI PRACY „METALSPRZĘT" w Rzeszowie K-739/1

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO MHD
Artykułami Spożywczymi w Rzeszowie

składa swoim

Konsumentom, Dostawcom i Współpracownikom

Najlepsze życzenia Świąteczne

K-741/1

Najlepsze Życzenia z okazji Świąt

składa swoim Klientom

Biuro Ogłoszeń i Reklam **„RSW PRASA" w Rzeszowie**

BO-31

„Nowiny Rzeszowskie" wydaje RSW „Prasa". Redaguje Kolegium Redakcja — Rzeszów, Plac Wolności 1. Telefony: Centrala telefoniczna 21-24, 16-03, 15-54 Redakcja nocna 10-17, 18-36, Oddziały redakcji: Przemyśl: Rynek 1, telefon 27-00 — Krosno, ul. Nowotki 10, tel. 499. — Delegatura RSW „Prasa" — Rzeszów, Plac Wolności 1. II piętro — telefon 18-56, dział ogłoszeń — 18-52. Cena prenumeraty pocztowej miesięcznie 5 zł, kwartalnie 15 zł, półrocznie 30 zł, rocznie 60 zł. — Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów. S-7-2676

Z czego się śmiano i co czytano przed 30 laty

Bal prawników

W sobotę dnia 12 lutego odbył się w salach Towarzystwa Kasynowego w Rzeszowie bal prawników, który dzięki staraniom komitetu z p. prezesem Kijasem na czele wypadł imponująco.

Sala Towarzystwa Kasynowego odnowiona i odświeżona przybrana jeszcze dywanami i kwiatami oświetlona barwnymi lampami oraz kolorowymi reflektorami. U wejścia na salę witał przybywających gości komitet. Cały świat prawniczy naszego okręgu jawił się na balu. Do kadryla, który prowadził uproszony przez komitet p. Petruszka stanęło 80 par. Kadryl przeplatano tańcami wirowymi, a obok modnych tańców dano miejsce kotylionowi i mazurom. Panie otrzymały bukieciki i żywe kwiaty, panowie kokardki kotylionowe.

Choinka kupca

Początki karnawału

Towarzystwo Sportowe „Resovia" w wieczór Trzech Króli przy muzyce ułańskiej dało dowód jak pragnie, aby jego członkowie i goście się bawili. Uderzała pięknie przez p. Janika przybrana sala „Sokoła" o suficie naśladującym niebo, pomysłowość innych dekoracji i napisów i żywiołowy pęd zabawy, także niezatarte wspomnienia zostawiający.

4. II. 1927

Kto wie

Co Centralina Michałowskiego znaczy

Nie ma powodu do rozpaczy. Tucz więc szybko świnie prawdziwą Centraliną Michałowskiego. Nic na tym nie stracisz

Tylko się wzbogacisz.

Trzoda karmiona Centraliną Michałowskiego otrzymała na PWK w 1928 roku wielki medal złoty i została również nagrodzona wielkim medalem i dyplomem. Żądać wszędzie tylko w oryginalnych opakowaniach nigdy luźno. W Rzeszowie do nabycia: Drogeria W. Regiec, ul. 3 Maja 5, Składnica kółek rolniczych w Rzeszowie.

NAJSERDECZNIEJSZY SĄSIAD patrzy zazdrośnie jak świnia od Centraliny Michałowskiego rośnie.

15 styczeń 1926.

„Psia plaga"

Właściciele niektórych domów opowiadają, iż często kroć lokatorzy trzymający psy, dopuszczają do psich nieporządków po korytarzach, że psy dobijające się do mieszkań szczekają i wyją w nocy budząc lokatorów. Właściciele domów przy umowach najmu zastrzegają sobie iż lokator nie może trzymać psów pod rygorem rozwiązania umowy.

• • •

Koncesja szynkarska do oddania.

Wiadomość w redakcji.

7. XII. 1926

• • •

Towarzystwo Kasynowe w Rzeszowie urządza dla członków i wprowadzonych przez nich gości, w piątek dnia 31 grudnia 1926 r., w sali własnej „Wieczór Sylwestrowy" połączony z tombolą. Początek o godz. 9 wieczór. Strój dla Pań spacerowy, a dla Panów wieczorowy. Orkiestra: kwintet saksofon — jazzband p. Feursteina. Wstęp wolny. Po zaproszenia dla nieczłonków kasyna należy się zgłosić w sekretariacie Towarzystwa Kasynowego w godzinach wieczornych.

• • •

Panna, młoda, przystojna, posiadająca mieszkanie umeblowane i tapczan poszukuje pana, z którym może coś stracić.

Co gra kino?

Kino „Muzeum" wyświetla od soboty w 8-aktowym dramacie „Bunt miłości" (markietanka z legii cudzoziemskiej) w głównej roli Gloria Swanson, królowa wdzięku, gry i mimiki.

Kino „Muzeum" wyświetla najpiękniejszy film sezonu pt. „Złoty motylek" ze słynną francuską artystką Lili Damita. Czarująca kasjerka modnej restauracji. Dziwy kabaretowe. Charleston. Regaty na Tamizie. Motylek w sieci pająka. 16. XII. 1927.

POTĘGA PRASY

...gdy redaktor ściska swoją narzeczoną.

WIGILIJNY SEN...

...stenotypistki

CIEKAWOSTKI

Święta w Szkocji. W salonie zgromadzili się goście. Drzwi do jadalni pół uchylone. Widać skromnie zasłany stół. W salonie siedzi rodzina i jeden gość.

Po dłuższym oczekiwaniu jedno z dzieci pyta:

— Mamusiu, na co jeszcze czekamy, powinniśmy już zasiąść do stołu. Pierwsza gwiazdka już wzeszła,

— Tak — odpowiada szeptem matka, ale ostatni gość jeszcze nie wyszedł.

* * *

Treybitsch przełożył jeden z dramatów Bernarda Shawa na język niemiecki i pierwszy egzemplarz przesłał autorowi do Londynu. Po tygodniu tłumacz otrzymał od Shawa następujący list:

Pański ostatni dramat bardzo mi się podobał. Chętnie przetłumaczyłbym go na angielski.

* * *

Najdroższy, czy jesteś zadowolony, że się ożeniłeś?

— Ależ naturalnie — kochanie;

— Nie żałujesz czasów kawalerskich?

— Wierzaj mi, że tak dobrze się czuję w małżeństwie, że gdybym jutro owdowiał, to pojutrze ożeniłbym się znowu.

KARNAWAŁ LITERATÓW

Na znaną nutę: Ja pod PE-GAZEM
Ty pod PE-GAZEM
Może kiedyś innym razem.

UŚMIECHNIJ SIĘ

TO JĄ BOLI

— Niech pani sobie pomyśli mój mąż uciekł ze służącą.

— A to nieszczęście.

— Pewnie, że nieszczęście. Dziś tak trudno o sługę.

WET ZA WET

Ksiądz: Czy to prawda Antoni, że Wam Bóg już trzecią żonę zabrał?

Antoni: A ino prawda, proszę jegomości. Ale wziąłem sobie już czwartą. Bierze Bóg to biorę też i ja.

MIŁOSIERNY

— Dlaczego tak bardzo targowałeś się z krawcem, przecież i tak mu nie zapłacisz.

— Chciałem, aby mniej stracił.

ŚMIECH TO ZDROWIE

— Widziałem wczoraj w teatrze męża Pani, ale nie zauważył mnie.

— Wiem, mówił mi o tym.

NIE SKŁAMAŁ

— Żona: Oszukałeś mnie. Powiedziałeś, że idziesz do przyjaciela a poszedłeś do szynku.

Mąż: Właśnie tam na mnie czekał.

DOBRA PŁACA

Pewien majster poszukując chłopca do praktyki dał do gazety takie ogłoszenie: Terminator potrzebny, w pierwszym roku nic nie dostanie, później podwójnie.

Świąteczny program radiowy

PONIEDZIAŁEK

Program I — na fali 1322 m
Program dnia: 8.15 11.50 17.00. Wiadomości: 5.00 6.00 7.00 8.00 12.04 15.00 19.00 21.00 23.00.

Od godz. 5.00 do 8.15 transmisja pr. II 8.20 Gra orkiestra Kostelanetza 8.35 Muzyka i aktualności 9.00 Przerwa 12.10 Audycja aktualna 12.20 Polska muzyka ludowa 12.50 Koncert popularny 13.15 Czego chętnie słuchamy 14.00 Utwory klawesynowe 14.20 Muzyka polska 15.10 Kalejdoskop muzyczny 16.00 Z życia Związku Radzieckiego 16.30 Polska muzyka dawna 17.05 Koncert muzyki polskiej 18.00 „Boże Narodzenie", fragment książki M. Dabrowskiej „Uśmiech dzieciństwa" 18.20 Kolędy 19.05 Koncert „W wigilijnym nastroju" 20.30 Kolędy 21.30 Koncert „W przed dzień święta" 22.17 Melodie na dobranoc 23.10—24.00 Koncert 24.00—1.00 Transmisja „Pasterki" z kościoła św. Aleksandra.

Program II — na fali 367 m
Program dnia: 6.54 11.50.
Wiadomości: 5.00 6.00 7.00 8.00 8.30 12.04 16.00 20.00 23.50.

5.06 Polskie melodie ludowe 5.30 Rozmaitości rolnicze 6.10 Duet fortepianowy 6.25 Kalendarz radiowy 6.30 Gimnastyka 6.40 Piosenki 7.10 Koncert rozrywkowy 8.06 Przegląd prasy 8.15 Gra zespół R. Creana 8.36 Koncert solistów 9.00 „Dziwni goście", słuchowisko dla dzieci 9.20 Koncert chóru i orkiestry rozgł. wrocławskiej PR. 9.50 „Ziemia Elżbiety", fragment powieści P. Gojawiczyńskiej 10.20 Koncert kameralny 11.00 Z życia Związku Radzieckiego 11.30 Muzyka popularna 12.10 Audycja aktualna 12.20 Przerwa 15.10 Koncert organowy 15.30 „Bajki" A. Mickiewicza — audycja dla dzieci 16.05 Muzyka dla wszystkich 16.50 Felieton na tematy miedzynarodowe 17.00 Słynne chóry 17.40 Na warszawskiej fali 18.00 Gra ork. PR. 18.30 Muzyka i aktualności 19.00 „Mistrzowie baroku", muzyka 19.35 „Radio-problemy" 19.40 Koncert chóru chłopięcego i męskiego w Katedrze Wrocławskiej 20.23 Kronika sportowa 20.30 Koncert 21.00 Tradycyjny wigilijny koncert Chopinowski 21.30 „Pastorałka wigilijna", słuchowisko Z. Posmysz 22.15 Kolędy 22.50 Koncert wieczorny 24.00—1.00 Transmisja „Pasterki" z kościoła św. Aleksandra w Warszawie.

WTOREK

Program I — na fali 1322 m
Program dnia: 6.04 14.55.
Wiadomości: 6.30 7.30 8.30 19.00 21.00 23.00

6.10 Melodie rozrywkowe 6.36 „Od melodii do melodii" 7.25 Kalendarz radiowy 7.40 Polska muzyka popularna 8.40 Muzyka i aktualności 9.10 Z najpiękniejszych operetek 10.00 Koncert kolęd 10.20 Utwory organowe 11.00 „Historia nieprawdopodobna" słuchowisko według noweli B. Prusa 11.34 Najpiękniejsze walce 12.04 Poranek symfoniczny muzyki polskiej 13.04 Rewia piosenek 15.00 Z życia Związku Radzieckiego 15.30 Arie operowe 15.45 Muzyka rozrywkowa 16.10 „Nikt mnie nie zna" słuchowisko wg komedii A. Fredry 16.55 Czajkowski: „Dziadek do orzechów" muzyka baletowa 18.2 Kolędy i pastorałki różnych narodów 19.05 Korespondencja z zagranicy 19.15 Recital skrzypcowy W. Wiłkomirskiej 19.4 Muzyka taneczna 20.00 Piosenka, humor i satyra warszawska 1920—1939 r. 21.30 Polskie zespoły taneczne 23.10 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 367 m
Program dnia: 5.34 12.54.
Wiadomości: 6.00 7.00 8.00 20.00 23.50.

5.40 Na swojską nutę 6.06 „W świąteczny poranek" muzyk 6.55 Kalendarz radiowy 7.1 Koncert małej orkiestry rozg śląskiej PR. 8.10 Polskie melodie ludowe 8.30 Muzyka kla syczna 9.00 Kolędy 9.25 Koncert solistów 9.55 Muzyka ludowa 10.25 Poezja i muzyk 10.55 Koncert życzeń 12.04 melodia i piosenka przez świa 13.00 Muzyka dla wszystkic 14.00 „Gawędy świąteczne montaż felietonów K. Makuszyńskiego 14.30 Śpiewa zespó „Mazowsze" 15.00 „Zielona czapeczka", słuchowisko dla dzieci 16.00 Korespondencja z zagranicy 16.20 „Wielcy kompozytorzy dzieciom" 17.00 Kolędy 17.20 Muzyka taneczna 18.00 Wesoły kramik 18.20 D. c. muzyki tanecznej 18.50 „W mokotowskim dworku", słuchowisko wg powieści H. Sienkiewicza pt. „Pan Wołodyjowski" 20.25 Muzyka taneczna 21.30 „Wieczorynki — spod choinki" 22.20 Koncert muzyki operowej 23.00 Muzyka taneczna 24.00 Muzyka taneczna.

ŚRODA

Program I — na fali 1322 m
Program dnia: 6.04 14.55.
Wiadomości: 6.30 7.30 8.30 19.00 21.00 23.32.

6.10 Wesołe uwertury 6.36 Melodie operetkowe i filmowe 7.25 Kalendarz radiowy 7.40 Muzyka dla wszystkich 8.36 Przegląd prasy 8.41 Wirtuozi muzyki rozrywkowej 9.00 Kolędy i pastorałki 9.20 Utwory wiolonczelowe 9.40 „Bal pod lodową szybką" audycja dla dzieci 10.10 Walce i polki Jana Straussa 10.45 „Nie tylko serduszka", pogadanka 11.00 Koncert życzeń 12.04 Koncert symfoniczny 13.15 Koncert zespołu „Śląsk" 13.40 „Zaloty króla Jegomości" fragment powieści K. Glińskiego 14.00 Muzyka baletowa 14.25 Recital fortepianowy Dinu Lipatti 15.00 Z życia Związku Radzieckiego 15.30 Popularni piosenkarze francuscy 16.00 Muzyka taneczna 16.50 Kolędy 17.20 „Niebezpieczny zakręt", słuchowisko wg sztuki Johna Priestley'a 18.30 Muzyka taneczna 19.15 Rewia orkiestr tanecznych 19.50 Wesoły kramik 20.10 D. c. rewii orkiestr tanecznych 21.30 Koncert symfoniczny.

Program II — na fali 367 m
Program dnia: 5.34 12.54.
Wiadomości: 6.00 7.00 8.00 16.00 20.00 23.50

5.40 Groteski i humoreski 6.06 Kalejdoskop muzyczny 6.55 Kalendarz radiowy 7.10 Wesołe melodie i piosenki 8.06 Przegląd prasy 8.10 J. S. Bach: Koncert na 3 klawesyny i orkiestrę 8.30 Polska muzyka popularna 9.40 Polskie pieśni i tańce weselne 10.00 Koncert solistów 10.30 Kolędy 11.00 „O dawnych jasełkach i kolędowaniu" pogadanka 11.15 Muzyka baletowa i suity rozrywkowe 12.04 Poranek muzyki operowej Stanisława Moniuszki 13.00 „A może tak", aud. dla młodzieży 13.40 Gra zespół Wesołowskiego 14.00 Magazyn dla wsi 14.30 Koncert estradowy 15.15 „Kopciuszek", słuchowisko dla dzieci 16.30 Na fali humoru i satyry 17.00 Koncert Chopinowski 17.30 Gra zespół Haralda 18.00 Muzyka taneczna 18.30 Kolędy i pastorałki 18.50 „W mokotowskim dworku" cz. 2 słuchowiska wg opowiadania H. Sienkiewicza pt.: „Pan Wołodyjowski" 20.30 Franciszek Lehar: Operetka „Wesoła wdówka" 22.25 Ogólnopolskie wiadomości sportowe 22.40 Gra orkiestra taneczna PR. 23.25 Muzyka taneczna.

PROGRAM ŚWIĄTECZNY ROZGŁOŚNI POLSKIEGO RADIA W RZESZOWIE NA FALI ŚREDNIEJ 200 m

24. XII. — godz. 14.00—15.00 — Specjalna audycja wigilijna

25. XII. — godz. 8.10—8.50 — Kolędy rzeszowskie w wykonaniu chóru i orkiestry pod dyrekcja J. Wójcika

26. XII. — godz. 8.10—8.30 — Tysiąc taktów muzyki regionalnej w wykonaniu zespołów ludowych.

Z WYSTAWY SZTUKI LUDOWEJ W RZESZOWIE

Szopka regionalna